Nr 399. Kraków, Poniedziałek 31 Sierpnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Piohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopossa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi „N. Reformy“.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma“ wychodzi

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do 6 po południu.

Pomimo znacznie zwiększonych z tego powodu kosztów wydawnictwa, pierwotna cena prenumeraty nie została podwyższoną.

Prenumerata miesięczna wynosi:
w Krakowie: 2 korony;
w kraju z jednorazową przesyłką **2** kor. **70** hal., z dwurazową przesyłką **3** korony **20** halerzy.

Przygotowania do grabieży.

Dziwiono się już powszechnie, że rząd pruski nie spieszy się z wprowadzeniem w życie uchwalonej przez obie Izby pruskie przed pół rokiem ustawy o wywłaszczaniu ludności polskiej z ziemi. Tu i owdzie łudzono się nawet nadzieją, że nowoczesne krzyżactwo ulękło się ogólnego oburzenia opinii cywilizowanego świata, i uchwaloną ustawę, „uprawniającą“ rząd pruski do bezprzykładnego gwałtu, pozostawi na papierze, że posługiwać się nią będzie jedynie jako straszakiem do krępowania akcyi obronnej społeczeństwa polskiego, lecz że na jej praktyczne wykonanie się nie odważy. I przyznać trzeba, że ta półroczna zwłoka była do pewnego stopnia dziwną i niezrozumiałą. Wiadomo przecie, z jaką sprężystością pracuje biurokracya pruska, gdy chodzi o wykonanie postulatów pruskiej „racyi stanu“, gdy ma być zrealizowane nowe jakie żądanie w systemie gnębienia słabszych, opierających się tradycyjnej pruskiej zachłanności. Co też było przyczyną tej zwłoki, trudno na razie dociec; czy może chwilowy brak środków na przeprowadzenie wywłaszczenia, czy też może pragnienie, ażeby wzburzone uchwaleniem owego gwałtu fale opinii publicznej za granicą nieco się uspokoiły i by współczucie, okazywane skazanym na taką grabież przycichło i stępiało. Lecz owe nadzieje, wysnuwane z tej zwłoki — okazały się złudzeniem. Po półrocznej bezczynności bowiem, rząd pruski zabiera się teraz do wykonania ustawy o wywłaszczaniu. Sęp pruski nie myśli wypuścić z swych szponów zdobytego z takim trudem łupu.

Dla zabezpieczenia interesów prywatnych niemieckich właścicieli ziemskich w obu objętych ustawą ekspropryacyjną dzielnicach polskich wprowadzono do niej warunek, że przy wywłaszczaniu ma być wysłuchaną także opinia reprezentantów Izb rolniczych obu tych dzielnic, że dwóch takich reprezentantów ma wejść w skład komisyi kolonizacyjnej, której powierzono przeprowadzenie wywłaszczania. Obecnie też na dzień 10 września zwołano posiedzenia obu Izb rolniczych wyraźnie w tym celu, ażeby wybrały ze swego łona owych dwóch doradców dla komisyi kolonizacyjnej. Jasna to zapowiedź, że nareszcie zamierza się przystąpić do grabieży. Akcya ta przewlecze się może jeszcze przez kilka tygodni — lecz dowód to niezbity, że zawieszoną nie zostanie.

A zatem, miecz, który wisiał tak długo nad społeczeństwem polskiem w zaborze pruskim, spadnie nareszcie i rozpocznie swoją katowską robotę.

Jaki będzie jej skutek dla nas, nie tylko dla bezpośrednio zagrożonych, lecz i dla całego narodu polskiego, którego żywotny interes wymaga wprost utrzymania polskiego stanu posiadania nad Wartą, Notecią i u ujścia Wisły? I dziś jeszcze trudno dać na to jakąkolwiek dokładną odpowiedź. Lecz zwłoka w wprowadzeniu w życie ustawy przynajmniej o tyle wyszła nam na dobre, że społeczeństwo polskie w zaborze pruskim oswoiło się z grożącem mu nowem niebezpieczeństwem, że miało czas rozpatrzyć się w swoich siłach odpornych i w środkach, jakiemi niebezpieczeństwu temu przeciwdziałać będzie mogło.

A w świetle tych badań i rozpatrywań wymierzony w to społeczeństwo cios stracił niemało na swej grozie. Przekonano się, że przecież znajdzie się możność jeźli już nie sparaliżowania go, to w każdym razie osłabienia jego niszczącej siły. Na możność tę wskazał już poseł dr Dziembowski w swoim odczycie, wygłoszonym w Krakowie przed dwoma miesiącami. Polegać ona będzie na tem, że każdy z dotkniętych wywłaszczeniem polskich właścicieli ziemskich będzie materyalnych swoich praw bronił aż do ostateczności, przed wszystkiemi instancyami sądów pruskich, a dalej na tem, że wywłaszczony będzie się starał natychmiast nabyć nowy kawał ziemi, i to, o ile to będzie wykonalne, z prywatnych rąk niemieckich. W ten sposób wywłaszczenie pociągnie za sobą cały szereg procesów, które bardzo skomplikują maszynową pracę komisyi kolonizacyjnej, a w następstwie zmusi się ją do podjęcia tej pracy na nowo co do nowego przez wywłaszczonego nabytego obszaru ziemi.

Podobnie zapatruje się na tę sprawę w ostatnim swoim numerze organ ziemiaństwa wielkopolskiego „Dziennik Poznański“. Pisze on co następuje:

„Kogo cios ten dotknie, ten opuścić będzie musiał starą siedzibę ojców swoich i szukać sobie nowego gniazda. Będzie to bolesnem, bardzo bolesnem, ale ani nie wpłynie, ani wpłynąć nie może na zachowanie się nasze. Dzisiaj zresztą umysły uspokoiły się bardzo. Będzie to dla pojedyńczych osób nieszczęściem, klęską, jak każda inna, która na człowieka spada. Ogółu nie dotknie. Pracujmy gorliwie na ojczystej roli, a skoro nam ją zabiorą, poszukamy innej. Dość jej na około!

„Zmienimy szyki — ale zastęp nasz pozostanie nieuszczuplonym. Będzie to syzyfowa praca komisyi kolonizacyjnej, mogąca jedynie dodać więcej hartu duchowi naszemu. Obrony najświętszych praw naszych nie zaniechamy na chwilę wobec tego „prawa“. Skupimy się więcej jeszcze, i w pracy płodnej szukać będziemy zapomnienia cierpień naszych. To, co się stać ma, stanie się bez najmniejszej wątpliwości — oczekujemy wywłaszczania z odwagą. Nie wywłaszczy nas ono z poczucia narodowego!“

Głos ten wlać powinien nową otuchę w zatrwożone serca. Jeżeli wszyscy ziemianie tamtejsi tak czują, straż polska nad Wartą w dobrych znajduje się rękach. Tych zaś, którzyby się z karności wyłamali, zdrajców i ludzi słabszego ducha, wieczysta ścigać będzie hańba. Miejmy nadzieję, że tacy nie znajdą się już wśród dzielnych szeregów wielkopolskich ziemian.

Kilka uwag o reformach szkolnych.

Wiedeń, 26 sierpnia.

Kiedy w lutym b. r. minister Marchet zwołał do Wiednia ankietę szkolną, nikt nie przypuszczał, że projektowane reformy tak prędko wejdą w życie. Tymczasem już w maju ukazało się rozporządzenie ministeryalne, reformujące maturę w szkołach średnich, a reforma ta obowiązywała odrazu w ubiegłym roku szkolnym. W czerwcu zmieniono system pytania i klasyfikowania uczniów, a obecnie ukazują się plany nauki dla dwóch, zupełnie w Austryi nowych typów szkół średnich. Widocznie minister Marchet kieruje się w swej pracy dla dobra młodzieży zasadą: „bis dat, qui cito dat“. Bodaj, że jedyny to wypadek w Austryi, iż plan jakiejś reformy mającej dobro publiczne na celu, przeszedłszy w tak niedługim stosunkowo czasie przez czyściec mów, ankiet, broszur i artykułów dziennikarskich, wchodzi odrazu w życie, nie utknąwszy po drodze wśród powodzi aktów i referatów „usque ad calendas graecas“.

Ze słów rozporządzenia ministeryalnego wieje jakiś świeży ożywczy prąd, przebija duch nowy, pełen życzliwości i serdecznej troski o prawdziwy rozwój umysłowy młodzieży. Ton to nieznany dotąd szkole średniej austryackiej, która aż po dzień dzisiejszy była niestety w praktyce fabryką maszyn bezdusznych, przeznaczonych na ofiarę Molochowi biurokratyzmu austryackiego. Mimowoli, gdy się patrzy na to walenie się w gruzy starego szablonu szkolnego zazdrość nas jakaś ogarnia i żal... Dlaczego to dopiero teraz się stało? Dlaczego nie urodziliśmy się o tyle lat wcześniej lub raczej dlaczego reforma szkolna tak długo dała na siebie czekać? Lecz dobrze, że nareszcie jest; dobrze, że choć obecne pokolenie młodzieży swobodniej odetchnie i przestanie szkołę uważać za miejsce tortur umysłowych, a nauczycieli za wrogów i prześladowców swoich.

Ożywienie i pogłębienie nauki, indywidualne traktowanie uczniów, życzliwość i względność dla nich, zwrócenie uwagi uczniów, życzliwość i względność dla nich, zwrócenie uwagi uczniów nie na notę z przedmiotów, lecz na przedmiot sam, oto wytyczne, które kierowały ministerstwem oświaty przy poprzednich rozporządzeniach, w sprawie matury i klasyfikacyi, a te same zasady odnajdujemy obecnie w ogłoszonym w ostatnich dniach planie nauki dla gimnazyum realnego.

Dobrze się stało, że nie zadowolono się naprawą i przebudowywaniem starych, walących się gmachów dawnego systemu. Doświadczenie uczy, że taka łatanina nigdy do celu nie wiedzie, i ciągle nowo a kosztowne naprawki za sobą pociąga. Więc dobrze się stało, że nowemu duchowi nowy się gotuje przybytek, a praca nad uzdrowieniem umysłów i dusz młodych od podstaw się rozpocznie.

Gimnazyum realne tem przedewszystkiem różnić się będzie od dawnego gimnazyum, że usunięto z niego zupełnie grekę, a na jej miejsce wprowadzono od trzeciej klasy począwszy język francuski; dalej przedmiotem obowiązkowym będą rysunki wolnoręczne, geometrya wykreślna i gimnastyka. Jeśli się zważy, w jaki sposób dotychczas greki w gimnazyach udzielano, jaką torturą nauka tego języka była dla uczniów, i jak znikomo mały był procent abituryentów gimnazyalnych, którzy jakieś pojęcie o grece z gimnazyum wynosili, to naprawdę niema czego żałować, że „aorysty“ greckie przestaną być postrachem młodzieży. A dla tych, którzy mimo wszystko po grecku uczyć się zechcą, także ważna wyniknie korzyść z tej inowacyi. Większa ilość szkół uprawniających do wstępu na uniwersytet, zapobiegnie może okropnej pladze szkolnictwa austryackiego, mianowicie przepełnieniu uprzywilejowanego aż dotąd pod tym względem, gimnazyum. Skutkiem tego obecnie uczniowie gimnazyum będą mogli więcej niż dotąd z nauki w niem udzielanej korzystać. Obowiązkowa nauka rysunków przyczyni się do wykształcenia młodzieży w kierunku, zupełnie dziś zaniedbywanej w szkole estetyki. Brak wychowania estetycznego i zamiłowania sztuki, dawał się dotkliwie uczuć, zwłaszcza u nas w Galicyi, gdzie tak mało podniet artystycznych, tak mało galeryi obrazów i zbiorów sztuki. Rysunki udzielane fachowo i umiejętnie, zdołają też może wydobyć na jaw i uratować od zagłady niejeden talent ukryty lub marniejący, z powodu braku odpowiedniego kierunku.

Niemniej ważne znaczenie ma umiejętność rysowania przy nauce geografii i nauk przyrodniczych, które bez pomocy rysunku nie mogą być z korzyścią udzielane, a jaką trudnością jest narysowanie mapy dla ucznia nieoswojonego z ołówkiem i kredką, to dobrze wszyscy wiemy. O znaczeniu gimnastyki obowiązkowej niema chyba potrzeby się rozpisywać; zdaje mi się, że niema co do tego dwóch zdań.

Doniosłe zmiany wprowadza rozporządzenie ministeryalne w sposobie udzielania i zakresie innych przedmiotów. Tak np. przy nauce języka wykładowego położono główny nacisk na swobodę i naturalność wyrażania się w słowie i piśmie, a zadaniem nauki historyi literatury ojczystej, ma być wedle słów rozporządzenia: „stworzenie gorącego osobistego odnoszenia się uczniów do dzieł poezyi“. Kurs literatury ma być też rozszerzony i doprowadzony aż do dni naszych; ułatwi to młodzieży zoryentowanie się w piśmiennictwie współczesnem i zrozumienie nurtujących w niem prądów. Zniknie też nierzadkie dziś u naszych uczniów gimnazyalnych złudzenie, jakoby na Mickiewiczu kończyła się literatura polska, podobnie jak niemieckie podręczniki literatury bardzo pobieżnie i lakonicznie załatwiają się z pisarzami po Goethem i Schillerze. Nauka języka łacińskiego obowiązkowa od pierwszej do ósmej klasy będzie znacznie ułatwiona, materyał naukowy zwłaszcza w niższych klasach ograniczony, a przy lekturze główny nacisk położono, nie na rozbiory gramatyczne, jak to dotąd bywało, lecz na poznanie kultury rzymskiej.

Język francuski ma być udzielany ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb życia codziennego, a z lektury usunięto cały balast nużącej i zniechęcanej młodociane umysły klasyki francuskiej. Wielką wagę przywiązuje też rozporządzenie do lektury domowej, kontrolowanej przez nauczyciela.

Zupełną rewolucyę wprowadza rozporządzenie ministeryalne do nauki historyi powszechnej. Cytuję dosłownie: „Celem nauki jest znajomość najważniejszych faktów w związku pragmatycznym i w ciągłej zawisłości od warunków naturalnych, kulturalnych i gospodarczych; dalej wprowadzenie w stosunki naszego państwowego, społecznego i ekonomicznego organizmu w jego najważniejszych funkcyach. — Szczegóły z historyi wojen należy ograniczyć do wiadomości niezbędnie koniecznych“. Co za ogromny postęp wobec dotychczasowego sposobu traktowania historyi w szkole. O związku między dziejami narodu, a jego położeniem geograficznem n. p. lub ustrojem społecznym uczniowie najrzadziej słyszeli, a natomiast największy nacisk kładziono właśnie na wyliczanie bitew i dat. — Nieuwzględnianie w szkole socyologii i ekonomii, chociażby w najgrubszych zarysach, miało ten skutek, że przeciętny uczeń gimnazyalny nie był w stanie przeczytać ze zrozumieniem gazety, a w dalszym ciągu, o ile własną pracą braków tych nie uzupełnił, szedł w życie bezradny zupełnie i pozbawiony sądu wobec najprymitywniejszych zjawisk społecznych lub politycznych.

Nauki przyrodnicze opierać się mają głównie na obserwacyi i doświadczeniu; ważną rolę przy zoologii, botanice i geologii odgrywać będą wycieczki uczniów z nauczycielem, a przy fizyce i chemii samoistnie przez uczniów dokonywane eksperymenty. — Więcej też, niż dotąd, uwzględniono biologię, a zupełną, a bardzo pożądaną nowością będzie nauka hygieny w wyższem gimnazyum.

Jak widzimy, już z tego, bardzo pobieżnego przeglądu, plan nauki w gimnazyum realnem ułożono z uwzględnieniem najważniejszych zasad nowoczesnej dydaktyki: szkoła ma przygotowywać do życia, ma wyrobić w uczniach zdolność samodzielnego wydawania sądów; ma ich wreszcie nauczyć patrzeć i obserwować.

Czy jednak rzeczywiście tak będzie? Czy piękne plany nie pozostaną planami, a nauka będzie tymczasem dalej szła utartym deptakiem? Aby się tak nie stało, trzeba koniecznie dwóch jeszcze reform: reformy studyów filozoficznych na uniwersytecie, aby dla nowej szkoły wychować nauczycieli trzeba gruntownej rewizyi, względnie zupełnego usunięcia dotychczasowych podręczników szkolnych.

Tak, jak obecnie, rzeczy się mają, musimy sobie otwarcie powiedzieć, że ukończony słuchacz filozofii rozpoczyna pracę nauczycielską bez najmniejszego w tym kierunku przygotowania. Kandydaci na nauczycieli ludowych muszą odbywać w seminaryum, oprócz studyów teoretycznych, także tak zwane lekcye praktyczne z uczniami szkoły ćwiczeń, istniejących przy każdem seminaryum nauczycielskiem; pedagogia jest przedmiotem obowiązkowym, jak również obowiązkowym jest egzamin z pedagogii i dydaktyki przy maturze seminaryalnej. Nie otrzyma też patentu nauczycielskiego kandydat, który nie wykaże się przy maturze umiejętnością nauczania. Jeżeli tego rodzaju przygotowanie zawodowe konieczne jest dla nauczyciela ludowego, to dlaczegóż nie wymaga się tego samego od nauczyciela gimnazyalnego? Wszak sama znajomość łaciny, czy greki, nie daje jeszcze patentu na pedagoga. Przyczyną tego dziwnego zjawiska jest pewnego rodzaju nieporozumienie. Uniwersytet wogóle z założenia jest instytucyą czysto naukową, przybytkiem wiedzy teoretycznej, który z zawodami praktycznemi nie chce mieć nic wspólnego. To też prawnik po ukończeniu studyów prawniczych musi odbywać długoletnią praktykę sądową, czy adwokacką, medyk praktykuje w szpitalach, tylko słuchaczowi filozofii wolno zaraz po ukończeniu studyów rozpoczynać pracę zawodową, jedną z najbardziej odpowiedzialnych, pracę nad wychowaniem i wykształceniem młodzieży. Jest to dziwoląg w organizacyi uniwersytetów, bo gdzie i kiedy miał ten filozof czas i sposobność zapoznać się ze sposobem nauczania swego przedmiotu? Wynikają stąd przykre, a często bolesne nieporozumienia między uczniami a nauczycielem, bo nauczyciel nie umiejąc przedmiotu udzielać w sposób przystępny dla młodych umysłów, stara się ratować swój autorytet wobec klasy niezmierną surowością i szafowaniem dwójkami. Uczniowie zaś, widząc, że są niesprawiedliwie traktowani, rozgoryczają się do nauczyciela i zniechęcają do przedmiotu. Cóż będzie, gdy „dwójka“ utraci swą straszną siłę, a uczniami trzeba się będzie zająć osobiście i pokierować nauką indywidualnie?

Studya filozoficzne, o ile mają uprawniać do zawodu nauczycielskiego, a nie być wstępem do pracy czysto naukowej, muszą uledz gruntownej reformie. Należałoby urządzić na uniwersytecie obowiązkowe seminarya pedagogiczne, na którychby słuchacze różnych przedmiotów zaznajamiali się dydaktyką swego przedmiotu, dalej przedłużyć czas obowiązkowej hospitacyi przed objęciem posady nauczycielskiej, a wreszcie uczynić pedagogikę i dydaktykę przedmiotami egzaminu nauczycielskiego. Istnieje wprawdzie rozporządzenie, na mocy którego kandydaci na nauczycieli gimnazyalnych mają się wykazać świadectwem odbytego kollokwium z pedagogii. Jak jednak w praktyce podobne kollokwium wygląda i o ile przyczynia się do wykształcenia pedagogicznego, o tem tak słuchacze jak i profesorowie aż nadto dobrze wiedzą. — Mniej więcej podobnie przedstawia się przygotowanie z higieny szkolnej.

Ułożenie przedmiotów w grupy obowiązujące przy egzaminie nauczycielskim, musi również uledz gruntownej zmianie; zważywszy, że przedmioty kombinowane są z sobą zupełnie dowolnie i grupy nie tworzą żadnej organicznej ca-

---

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

45 (Ciąg dalszy.)

Alma zaśmiała się krótko. Drażnił ją ton, którym mówił do niej Borowiecki. Bała się, że to, co jej powiedział, było ironią. Odpowiedziała więc natychmiast z lekkiem wzburzeniem:

— Niech pan nie żywi obaw. Dotychczas żaden jeszcze Napoleon nie utonął w wodzie...

W tej samej chwili skrzyżowały się ich spojrzenia mocno rozbłyśnięte. Obecni zaśmiali się głośno.

— Radzę panu — rzekła Madzia do Borowieckiego — zbudować okręt silniejszy niż ten, na którym płynął pański poprzednik do Egiptu.

— Zbuduję silniejszy — odparł wesoło — a na dno zamiast balastu złożę moje serce.

— Uważaj ażeby nie rozbiło się na rafach — drwił Eustachy.

— Ach, w takim razie serce moje drżące utonie w zielonej topieli.

— Amen — rzekła Madzia ze sztuczną powagą, łącząc ręce Borowieckiego i Almy.

A oni oboje spojrzeli na siebie zmrużonemi oczami, jak drapieżne ptaki. Za rozchylonemi wargami błysnęły u Almy białe jak perły zęby. Borowiecki uśmiechnął się nieznacznie i na chwilę zamknął oczy. Potem z niezwykłem ożywieniem mówił o ostatnich próbach sanacyi teatrów rządowych, z czem bliżej się zapoznał, pracując nad stworzeniem konsorcyum, które miało wystawić nowy okazały gmach dla prywatnego teatru polskiego.

Alma nie brała udziału w rozmowie. Przysłuchiwała się jej z dziwnem wewnętrznem podnieceniem. Uwagi jej nie uszedł żaden ruch, ani żadne słowo Borowieckiego. W myśli krytykowała jego sposób zachowania się, jego pewność siebie, ubiór, staranne zaczesanie głowy, jego dowcipy i ton ciepły głosu. Wydawał jej się coraz bardziej śmiesznym i dziwnym. Wrażenie to tak silnie nią owładnęło, że, mimo całej mocy panowania nad sobą, śmiała się w tych chwilach właśnie, kiedy to było zupełnie zbyteczne. Wszyscy zwrócili na to uwagę, tylko Borowiecki, niezmieszany, kończył swoje wywody, rzucając od czasu do czasu na Almę przelotne drażniące spojrzenie.

Po przedstawieniu całe towarzystwo odprowadzało Almę do hotelu Europejskiego.

Borowiecki tak manewrował, że znalazł się obok niej i towarzyszył jej przez całą drogę.

— Nie podobałem się pani — zagadnął ją wesoło — krytykowała mię pani nielitościwie.

Alma zmieszała się, ale odrzekła spokojnie.

— Skądże takie złe mniemanie o sobie samym?

— Złe, jak złe, ale trafne. Nie podobało się to pani, że mnie słuchano — pani wolałaby mnie nie widzieć na oczy. A co? zgadłem. Nie odpowiada mi pani ani słowa? Zmarszczyła pani brwi? Jednakowoż los chciał, że oto idę teraz obok pani i mam wrażenie, że ta noc zimowa w Warszawie jest idealnie urocza, że mróz jest tak ciepły, jak pocałunek ust najdroższych, i że kobieta jest poezyą naszego życia...

— Czy to warszawski styl mówienia? — pytała ironicznie.

— Tak, pani. My tu w Warszawie najlepiej umiemy oceniać wdzięki kobiet — odparł niezmieszany — niech pani osiądzie wśród nas, a zazna pani tej rozkoszy, jaką jest królowanie nad tłumem kornych niewolników.

— Pańskie usta wpierw układają zgrabne pochwały, nim jeszcze pan zdołał o tem pomyśleć.

— O tak, pani... piękna kobieta jest tym magnesem, który mię najmocniej ze wszystkich potęg na świecie pociąga. Może to pani uważasz za żart, ale powiem szczerze... patrząc pani prościuchno w oczy — że od dłuższego czasu jestem niespokojny... wyczuwałem, że gdzieś w pobliżu, w jakiejś stronie Polski musi żyć czarujący kwiat... magnes, którego nie znałem dotychczas, a który łaknąłem ujrzeć...

— I ujrzał pan naturalnie...

— Tak... w loży w Rozmaitościach, kwiat o okrutnych kolcach i dlatego tembardziej cudowny.

— Hahaha — zaśmiała się Alma — początek niezły. Co usłyszę dalej?... mów pan śmiało. Ja to sobie wszystko zapamiętam dobrze.— Noszę się właśnie z myślą wydania podręcznika rozmówek miłosnych... Ona... on... potem kwiat, magnes — i Napoleon, potem serce i szczęście — potem... hahahaha...

— Otóż to właśnie! otóż wybornie! nareszcie spotykam kobietę, która nie nastraja się odrazu poważnie.

Alma spojrzała na niego bystro.

— Bo niech pani pomyśli, co to za fatalna sytuacya, jeśli ja mówię coś dobrego pięknej kobiecie, a ona zaraz słucha mię uważnie!... zaraz przyprowadza mię do porządku... zaraz pragnie ocenić dokładnie wartość ofiarowanego uczucia... czy solidna hipoteka serca... Dla takiego człowieka, jak ja, to istna męka... Ja mam instynktowny wstręt do tych uroczystych miłości... do tej powagi... do tych tragicznie rozpłakanych scen. Czyż miłość nie może równie dobrze począć się z żartu i humoru? czy nie może być pianą na morzu bez troski? czy nie może być pląsem weselnym? Przecież kochać, to jest być szczęśliwym... a czyż szczęśliwszym można być, otaczając się chmurą posępną, wyławiając same bóle w sobie i mocując się z cieniami Makbeta i Otella?... kto silniejszy? ja, czy oni? hahaha! tam mnie nigdy niema, przy tych uroczystych serduszkach kobiecych. I dlatego jestem przy pani... bo mię pani powitała śmiechem i wyzwała ironią...

— To tak łatwo o śmiech i ironię — rzekła Alma powoli.

— To tak trudno o to, łaskawa pani! dziś świat jest jedną wielką garkuchnią smutku. — Smucimy się, kiedy mamy o co, i smucimy się wtenczas, gdy nie mamy o co. Nadewszystko zaś smucimy się, ażeby się smucić. Jest w tej kołowaciźnie smutku jakieś przekleństwo ciągłości. Ono nam wykrada najradośniejsze godziny z życia, ono obałamuca nas i w młodych ludziach zaszczepia jad śmiertelnie nudnej melancholii.

Alma pomyślała równocześnie:

— Skąd się wziął taki oryginał?

— A pan — zapytała go głosem jasnym — woli z kwiatka na kwiatek? ot, życie motyle? tak?

— Źle pani powiedziała — bronił się — to nie jest życie motyle, o którem mówię! to jest życie człowieka! walka o byt poroztrącała nam wszystkie bóstwa weselne... i dlatego wszyscy chodzą z twarzami ponuremi... nie, pani! dla mnie kobieta młoda i młody mężczyzna to najcudniejsza poezya! precz z brutalną walką o grosz... słońca im dać pod nogi...

— Kto im da? świat zazdrosny

— Oni sami je sobie wezmą z własnych piersi! och, stwórzmy choć jedną parę taką, która radośnie umiałaby żyć, a świat się przemieni!

— Marzy pan o nowym Adamie i Ewie...

— Tak! koniecznie! Tamtego biedaka biblijnego raz należałoby dokładnie wyczesać, wymyć, wybielić, dać mu zakurzyć hawanna i postawić mu szampitra, ażeby się spił i przestał bredzić o swej biedzie... nowy Adam i Ewa urodziliby się z żartu... z bańki o barwach tęczowych... i wśród pląsów i muzyki głosiliby legendę o drzewie cudów i wesela... wówczas ludzie pozamykaliby urzędy podatkowe, domy kryminalne, przytułki dla waryatów, armie zatrzymałyby z całego swego rynsztunku bębny, trąby i piszczałki...

— Pan za głośno mówi. Usłyszy nas stójkowy.

— Ahahahaha! — śmiał się swobodnie — podejdźmy do niego, a może biedak coś zrozumie z tego (C. d. n.)

ości, a nakładają przykre nieraz pęta skłonnościom i upodobaniom słuchaczy. Dlaczego np. miłośnik filozofii ścisłej, musi koniecznie składać egzamin także z greki, lub matematyki. a germanista obowiązany jest umieć także łacinę? Sposób wykładania i wymagania przy egzaminach również powinien śledz reformie wobec tego, że dotychczasowy system stosował się do wymagań dawnej szkoły. Minister Marchet sam zresztą uznał potrzebę tych reform i w mowie, wygłoszonej przy otwarciu ankiety szkolnej w lutym, zaznaczył, że przygotowania do wychowania nauczycielstwa odpowiednio ukwalifikowanego już są w toku.

Pozostaje jeszcze kwestya podręczników szkolnych. Jakkolwiek nauka powinna się opierać głównie na ustnym wykładzie, to jednak nie da się zaprzeczyć, że książka, podręcznik odgrywa w nauce szkolnej ogromną rolę. Nauczyciel nie śmie popaść w sprzeczność z podręcznikiem, bo to myli uczniów i wprowadza bardzo niepożądany zamęt w umysłach. Żeby zaś nauczyciel nie był zmuszony nauczać wbrew swemu lepszemu przekonaniu, trzeba mu dać do pomocy podręcznik odpowiednio i zgodnie z duchem reformy ułożony. Że nasze galicyjskie podręczniki, przepisane przez Radę szkolną krajową do użytku w szkołach średnich, bynajmniej na wysokości zadania nie stoją, to pewne. Tutaj potrzeba gruntownej reformy, która będzie niejako ukoronowaniem dzieła.

Międzynarodowy zjazd inżynierów i techników wiertniczych.

(Sprawozdanie „N. Reformy").

Lwów, 30 sierpnia.

Dziś rano w sali Towarzystwa politechnicznego rozpoczęły się obrady inżynierów i techników wiertniczych. W obradach bierze udział około 80 uczestników. Przybyli między innymi pp. Pepłowski i Świętochowski z Sosnowca, Dzbański i Urban z Wiednia, Henryk Wasilewski z Baku, Osk. Ursinus z Frankfurtu, prof. Waltl z Leoben, Carlsohn z Sztokholmu, Rose z Katowic, prof. Oebeke z Monachium, Porn z Bukaresztu, kilku inżynierów z Berlina itd.

Obrady zagaił prof. Syroczyński, przewodniczący zjazdu. Mówił po francusku. Przypomniał, że podobny zjazd odbył się przed 14 laty we Lwowie, w czasie wystawy Kościuszkowskiej, pod przewodnictwem inż. ś. p. Stanisława Szczepanowskiego. Przemysł naftowy rozszerzył się znacznie od tej pory i podniósł się pod względem technicznym. Dziś np. wierci się szyby na 1500 m. głęboko Wówczas tego nie było. O postępach w przemyśle naftowym przekonają się uczestnicy zjazdu podczas wycieczki do Borysławia, która nastąpi pojutrze. Na zakończenie wspomniał mowca nazwiska wybitniejszych działaczy na polu górnictwa, których śmierć zabrała z szeregu żyjących. Uczestnicy zjazdu oddali cześć ich pamięci przez powstanie.

Następnie powołał prof. Syroczyński na wiceprezesów zjazdu prof. Waltla i inż. Wacława Wolskiego, na sekretarzy dr Bartoszewicza, p. Porna z Bukaresztu i Hendrycha.

Po ukonstytuowaniu się prezydyum rozpoczęły się przemówienia. Jako gospodarz miasta przemówił pierwszy prezydent p. Ciuchciński. Wyraziwszy radość z tego powodu, że Zjazd odbywa się we Lwowie, zaznaczył, że to, co obecnie zdziałano w kierunku podniesienia przemysłu krajowego, zawdzięczyć należy w wysokim stopniu technikom polskim. Ziemia nasza kryje w swem łonie dużo skarbów, trzeba tylko dobrej głowy i silnej ręki, aby je stamtąd wydobyć. W końcu życzył p. Ciuchciński pomyślnego wyniku obrad. Dalej przemawiali: starosta górniczy z Krakowa, p. Riehl, rektor politechniki, p. Syniewski, im. Tow. politechnicznego p. Rawski, im. kraj. Tow. naftowego inż. Wolski i radca Horszowski, który wyraził zdanie, że władze krajowe i rządowe dołożą starań, aby przez sanacyę stosunków w przemyśle naftowym doprowadzić do zmiany na lepsze.

Z porządku dziennego nastąpił zajmujący odczyt p. Stan. Liberta, który podał dużo szczegółów fachowych ze swego czteroletniego pobytu w Indyach wschodnich. O olbrzymim pożarze w Tustanowicach miał odczyt inżynier Stanisław Szczepanowski. Przedstawiwszy obszernie przebieg tego pożaru, wypowiedział szereg ogólnych poglądów na tę katastrofę i przedstawił jej rozmiary, przedsięwzięte środki zapobiegawcze i akcyę ratunkową. Dotychczas nie mieliśmy jeszcze tak olbrzymiego pożaru, dlatego akcya ratunkowa była chaotyczną i bezplanową, wreszcie czas położył kres katastrofie. Stwierdzić należy, że przy tym pożarze technika nie powiedziała swego ostatniego słowa. Pożar taki nie powinien trwać dłużej jak dwa tygodnie. Gdyby się coś podobnego powtórzyło, zdaniem prelegenta, dłużej trwać nie będzie. Ze względów ogólnych bardzo ważną jest obrona przed ogniem szybu „Śląsko", który został uratowany, chociaż był ledwie o 57 m. od szybu „Oil City" oddalony. Fakt ten jest klasycznym dowodem na to, że obowiązująca obecnie odległość 60 m. między szybami, jest zupełnie wystarczająca. U nas ugaszenie płonącego szybu jest znacznie trudniejsze. niż w Rumunii lub na Kaukazie, bo my mamy czystą ropę i gazy, tam zaś z ropą wychodzi dużo piasku, dlatego ogień sam się zasypuje. Praktyka przy ostatnim pożarze „Oil City" jest w każdym razie bardzo cenną, na przyszłość doświadczenie obecne zdziała dużo dobrego.

Inż. Miączyński wygłosił prelekcyę na temat stosunków geologicznych Borysławia Tustanowic i Truskawca i wytłumaczył przyczyny olbrzymich wybuchów ropy w ostatnich czasach. Inż. Wolski mówił o teoryi swej nowej pompy do ropy, która niebawem wprowadzoną będzie w użycie i inż. Dzbański, rzecznik patentowy z Wiednia, o patentowaniu wynalazków. Mowca zwrócił uwagę wynalazców na dwie najważniejsze rzeczy, a mianowicie na wczesne zgłaszanie wynalazków do patentu i na wybór rzecznika patentowego.

Po południu zwiedzali uczestnicy miasto, wieczór w hotelu Żorża odbył się wspólny obiad. Dziś dalszy ciąg obrad.

Do szkoły.

Zdjęcie migawkowe.

Jeszcze pani Cholewina nie ochłonęła z wrażenia, jakie na niej wywarło zamianowanie męża naczelnikiem stacyi, a już drugi ważny wypadek wyprowadził z równowagi ruchliwą panią.

Mancia ma wyjechać do szkoły, do miasta.

— Niechaj ludzie nie myślą że stanowisko uczyniło nas dumnymi — mówiła pani Cholewina. — Właśnie pokażemy światu, że pannie naczelnikównej nic nie zaszkodzi, gdy będzie chodzić do szkoły ludowej razem ze zwyczajnemi dziećmi. Tu na wsi, tobym nie była taką „tolerancką", bo i niema dla kogo, ale tam, w Krakowie, co innego, niech widzą... Bo to, moja pani, taki teraz prąd, choć naczelnik, a brata się z ludem.

— Iiii — odrzekła jej na to pani Waligórzyna, żona podurzędnika. — Dużo jest w Galicyi stacyj kolejowych, więc też każda musi mieć swego naczelnika, zresztą tu... „lokalka"...

— Zapewne, to przecież i dziecko zrozumie, jak i to, że każdy naczelnik musi mieć swego urzędnika... a czasem tylko podurzędnika... ale do czego to pani piła?

— Do niczego, tak sobie tylko powiedziałam — odparła pani Waligórzyna.

— A tak tylko... to co innego... Myślałam...

— E nie, nie!

— Więc widzi pani, Janek nie bawi się w żadną arystokracyę; bo i prawda, im wyższe człowiek ma stanowisko, tem więcej powinien się zniżać do ludu i chociaż siostra męża mogłaby jeszcze ze dwa lata uczyć Manię, to my już wolimy do Krakowa.

— Będzie się „cnić" dziecku — zauważyła pani Waligórzyna, byle coś powiedzieć, a starała się przybrać uprzejmą minę, bo poprzednia jej złośliwa uwaga mogła ściągnąć na męża nieprzyjemności ze strony naczelnika, któremu żona gotowa się poskarżyć. Potem skarga do dyrekcyi, protokóły... a jej to na co? Byle nie mieć z tem do czynienia, a że to już były sygnały na „osobówkę", czyli, że to była pora obiadowa, więc czemprędzej się pożegnała. I lepiej, bo się w niej żółć rozlewała i mogłaby znów coś powiedzieć.

— A to kanalia! — zawołała pani Cholewina, zaledwie się za tamtą drzwi zamknęły. — Słyszałaś Ksawera? Zazdrości, że dziecko posyłamy do Krakowa. Chodźno tu, zobaczysz, czy ten fartuszek dobrze leży.

Zaraz idę, ino „personka" przejdzie, ciekawam, czy Halicki przyjedzie znowu — odparła Ksawera, siostra naczelnika.

Zahuczało, zaświstało, osobówka z ciężkiem westchnieniem stanęła na stacyi, odpoczęła dwie minuty i znów zagrała trąbka w powietrzu i dalej w świat.

— Jest! jest! — zakrzyczała panna Ksawera. — Nie spostrzegłam go w pierwszej chwili, bo wszedł do kancelaryi, ale już wyszedł z peronu. Leć Walka do kuchni, zobacz, czy wstąpi na pocztę.

Pani Walka, to jest naczelnikowa, rzuciła precz sztuczkę perkalu, odepchnęła jedynaczkę, przewróciła krzesło i pobiegła do kuchni. Zatoczyła się szpulka nici pod maszynę, roztoczył się perkal na podłodze, zaskrzeczała dziewięcioletnia naczelnikówna:

— Ii... mama!

— Poszedł, poszedł! — woła pani Wala.

Panna Ksawera przybiegła do siostry i ukryła się za firaneczką.

— Czy też długo będzie siedział na poczcie? — szeptała pani Walka.

— Zatrzymają go na obiedzie, zobaczysz! — westchnęła panna Ksawera. — Zastawiają na niego sidła. Gotowi go złapać.

— Nie trap się Ksawera Teraz będzie lepiej. Jesteś siostrą naczelnika, to część honoru i na ciebie spada. To podziała na Halickiego.

— Myślisz?

— Nie ma co myśleć — zawyrokowała naczelnikowa.

Mańcia stała tymczasem we fartuszku sfastrygowanym i czekała... czekała, aż ją nóżki zbolały. Więc Kasię postawiono na czatach, by uważała, kiedy „pan z piórkiem" wyjdzie z poczty i czy przyjedzie po niego powóz księdza proboszcza, czy tylko fura chłopska, a pani Wala ze szwagrową obracały dziewczynkę na wszystkie strony, mierząc fartuszek.

— Bo wiesz Mańciu, ty tam w szkole będziesz pierwszą.

— Wiem, mamo...

— Bo do ludowej szkoły chodzą same biedne dzieci.

— Wiem, same „papry".

— Więc trzeba, abyś ty im dawała dobry przykład, boś ty naczelnikówna. A jak się która z nauczycielek zapyta, czem jest twój tatuś, to co powiesz?

— Powiem, że tatuś jest panem naczelnikiem.

— Pamiętaj, żebyś tak powiedziała.

— Pamiętam.

— Dopiero się to będą nauczycielki dziwiły, że mają w swojej szkole córkę naczelnika, prawda Ksawera.

— Pewnie.

— A jak ci się dzieci będą pytały ile mamy pokoi, to powiesz, że cztery i przedpokój i kuchnię i ogród.

— I świnkę w chlewiku, dobrze mamo?

— Dobrze Mańciu, a dla pani dyrektorki bądź grzeczną.

— A co to jest, pani dyrektorka?

— To jest taka pani, co rządzi szkołą. Jak mamusia chodziła do szkoły, to także miała panią dyrektorkę, i ciocia Ksawerka także?

— A czy pani dyrektorka ma także cztery pokoje?

— Różnie bywa, może tylko ma trzy, a może tylko dwa...

— Iiiii..., taka dyrektorka! A kiedy pójdę do szkoły?

— Za dwa tygodnie. Pójdziemy wszyscy do Krakowa, do wpisu.

— I ciocia Ksawera?

— A jakże! niech nas widzą!

— Żeby jej tylko na tej stancyi było dobrze — wtrąciła milcząca do tej chwili panna Ksawera.

— Coby jej ta nie miało być dobrze. Za takie duże pieniądze! 40 koron, to świat!

— Pewnie!

Ale za to jakie towarzystwo! dwie doktorówne i córka sędziego. Za takie rzeczy się płaci. Wolałam już odżałować...

— Szkoda jednak, że nie na pensyę.

— Janek słyszeć o tem nie chce. Niech już będzie jego wola.

— Proszę pani naczelnikowej — prędko, prędko! Chłopski wóz, z jednym koniem — woła Kasia.

— Zaraz... idę... idę...

Spoglądały przez okno na odjeżdżającego pana Halickiego i zapomniały o szkole.

. . . .

Dwa tygodnie minęły szybko na szyciu wyprawki dla Mańci, na spisywaniu potrzebnych sprawunków i przyszła chwila wielka, chwila wyjazdu.

Pojechała pani naczelnikowa, pojechał mąż pani naczelnikowej na wyraźne żądanie żony w pełnym mundurze ze szpadą u boku, pojechała smutna panna Ksawera, i bohaterka dnia, Mańcia. Droga zdawała się krótką, czas minął na wzajemnem napominaniu się.

— Mańciu, podnieś sukienkę, gdy siadasz.

— Janku nie opieraj łokcia o okno, widzisz ile kurzu...

— Ksawerka, uważaj na rękawiczki. Jakże będziemy tam w szkole wyglądały! Trzeba przecież wystąpić!

W szkole krakowskiej rodzina pana naczelnika wystąpiła należycie. Wiała od niej świadomość wyższości. Ale wrażenia nie zrobiła niestety. Mańcia, zalękniona, zapomniała języczka w buzi, języczka, który co prawda, w domu był w ciągłym ruchu — zdała jednak egzamin do klasy trzeciej.

Pani Cholewina, rozmawiając z kierowniczką szkoły, starała jak najdystyngowaniej seplenić, nauczycielkom starała się zaimponować, pan Cholewa raz po raz, lewą nogą poprawiał koniec szpady, a nawet potulna panna Ksawera z politowaniem spoglądała na pomęczone nauczycielki... wszystko na nic. Nauczycielki były zupełnie obojętne.

— Mama, ja nie widzę „paprów" — szepnęła Mańcia do ucha mamy, ale tak głośno, że kierowniczka szkoły usłyszała uwagę. Uśmiechnęła się łagodnym uśmiechem.

— Bo widzisz kochanko, w szkole niema paprów — odrzekła. — Tu są tylko grzeczne dziewczynki, i chociaż ubogie, często nawet bardzo ubogie, ale dobre i pilne, bo po naukę tu do nas spieszą.

Mańcia spiekła raczka, matka uśmiechnęła się z zakłopotaniem.

Po tej uwadze pani naczelnikowa opuściła szkołę ze swoim sztabem rodzinnym.

— Wolałabym była wpisać ją na pensyę — mówiła po drodze.

— Skądże na to wezmę? — sarknął pan Cholewa.

— Bo ten cały wyjazd do szkoły, to psu na buty! mogłaby ją Ksawerka jeszcze jaki rok uczyć.

— Mańcia mnie nie słucha — usprawiedliwiała się panna.

— Ciocia nic nie umie! — zagrymasiła Mańcia, z czego się mama serdecznie uśmiała.

— Zresztą widzisz Janku, kto wie, co z Ksawerą będzie, lada chwila może wyjść za mąż, dziś przy twojem stanowisku łatwiej jej będzie!

Mąż pani naczelnikowej machnął ręką...

— Uważałaś Ksawera, jak się te panie z nami obeszły? — mówiła dalej p. Wala.

— No, grzeczne były, nie można powiedzieć...

— Ale tak samo grzeczne były dla tych bab, co w chustkach na głowach przyszły do zapisu. Przecież jakąś różnicę należało zrobić.

— Pewnie!

— Albo posadzić jakąś tam przekupkę obok mnie na krześle... naturalnie, powstałam zaraz... bo... wybacz Janku na tyle, demokratką nie jestem. Potem był tam jakiś woźny... Tytułowano go „per pan" tak zupełnie, jak ciebie; — tobie nie raczyły dać tytułu.

— Może nie wiedzą, kim jestem?

— Jak to nie wiedzą, przecież podałam wszystko. Ano, zobaczymy, co będzie dalej... Mam nadzieję, że jak się rozpatrzą, zobaczą, z kim mają do czynienia, to się i połapią. Dziś ogromnie były zajęte...

— A mnie powiedziała ta pani, że niema „paprów" na świecie — wtrąciła się do rozmowy Mańcia.

— Albo i to... słyszałaś Ksawera? zaraz na wstępie morały...

. . . .

Rozmowa toczyła się dalej na tem tle. Szkoła krakowska straciła wiele w opinii pani naczelnikowej.

J. P.

Kronika.

Kraków, 31 sierpnia.

Słota. Bez przerwy niemal padający, chwilami ulewny deszcz, trwał przez cały dzień wczorajszy, czyniąc niemożliwemi jakiekolwiek zadomowe rozrywki, jakie na wczorajszą niedzielę były zapowiedziane. Dzisiaj rzęsisty deszcz pada od samego rana, a zimne powietrze i chwilami ostry wiatr każą nam mniemać, że to ostatnie dni października a nie sierpnia. Nad miastem zawisła jakaś posępna, beznadziejna troska, na którą jednak niema, bo być nie może, lepszej rady nad niemą rezygnacyę. Wszystko się skończyć musi, a więc i ta słota raz przecie na pogodę zmienić się musi!

Niewygody przejezdnych w Krakowie. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim": Z wielu stron otrzymujemy zażalenia na niewygody, jakie znosili w dniach ostatnich przyjezdni królewiacy po hotelach krakowskich.

Mimo corocznego dużego ruchu turystycznego Kraków nic nie przygotowuje się do niego. Hotelów jest stanowczo za mało, skutkiem czego w sezonie przejazdów ceny numerów dochodzą do norm wyższych, niż w najdroższych uzdrowiskach zagranicznych.

Ale i tych drogich numerów często brak zupełnie i na porządku dziennym są fakty, że przyjezdni literalnie nie mają się gdzie ulokować i spędzają noc... na spacerze.

Ruch przejezdny wzrasta, rodacy z za kordonu co rok liczniej odwiedzają prastarą stolicę, ożywia się i ruch turystów obcych — a Kraków wcale nie zabiega około udogodnienia gościom pobytu w swoich murach.

A przecież te odwiedziny — to część egzystencyi ekonomicznej Krakowa.

Niechże pomyśli o tem przedsiębiorczość krakowska i zapobiegnie choć na przyszłość brakowi mieszkań, stanowiącemu prawdziwą plagę dla przejezdnych.

Do najzupełniej słusznych tych uwag przyłączamy się w zupełności. Już podczas pobytu obcych turystów w Krakowie, Amerykanów i Francuzów, podnosiliśmy rażący brak mieszkań w tym sezonie w Krakowe, i wyzysk, jaki uprawiają niektóre hotele, w podnoszeniu cen za pokoje. Możeby, oprócz prywatnej inicyatywy, tutejszy „Związek turystyczny" zajął się tą sprawą i nie dopuścił, by żale tego rodzaju, uwłaczające naszej gościnności pojawiały się w prasie zakordonowej.

Przed nowym rokiem szkolnym. Z powodu nadchodzącego początku roku szkolnego Rada szkolna krajowa przypomniała dyrekcyom szkół średnich ściśle i przestrzeganie przepisów, odnoszących się do mundurków szkolnych. — Spostrzeżono bowiem wśród młodzieży szkolnej liczne w tym względzie niewłaściwości, polegające na dowolnych zmianach kroju ubrania, kształtu czapek, przypinaniu na nich godeł i sposobie oznaczania na kołnierzu klasy, do której uczeń należy, a nadto nieprawidłowość, że uczniowie chodzą w rozpiętych u góry mundurkach, aby odsłonić jakąś wzorzystą koszulę, barwną krawatkę, spięcie lub szarfę itp.

Również w sprawie niedozwolonego uczniom palenia tytoniu na miejscach publicznych wznosiła Rada szkolna krajowa, nieraz już przypominany, zakaz, wzywając z wszelkim naciskiem, by go ściśle przestrzegano, a wykraczających przeciw niemu surowo karano.

Z teatru miejskiego. Następne (23-cie) przedstawienie „Cara Samozwańca" odbędzie się w czwartek b. tygodnia, „Króla Stanisława Augusta" — w piątek. Będzie to dziewiąte przedstawienie tej interesującej sztuki. W środę powtarza teatr wesołą krotochwilę Fredry „Ożenić się nie mogę", oraz „Warszawiankę" Wyspiańskiego. W sobotę dnia 5 września pierwsza premiera „Podczłowiek" p. Tadeusza Jaroszyńskiego.

Z teatru ludowego. Wtorkowy repertoar przynosi znakomitą komedyę M. Bałuckiego „Grube ryby". Przedstawienie to da publiczności sposobność powitania na scenie ludowej dawnego ulubieńca sceny krakowskiej p. Antoniego Siemaszkę, który w przejeździe do Warszawy zatrzymał się na kilka dni w Krakowie. Dyrekcya teatru ludowego zaprosiła go na dwa występy tj. we wtorek i czwartek. Jutro ukaże się p. Siemaszko w „Grubych rybach", w roli dziadka Ciaputkiewicza, która należy do jego najlepszych kreacyj. Prócz niego w główniejszych rolach wystąpią pp. Modzelewski, Konarski, Sarnowski, Dębowicz, Gawlikowska, Zielińska i Gajewska. We środę 2 września po raz trzeci wodewil mieszczański „Obywatelka z Krowodrzy".

Z konserwatoryum Tow. muz. w Krakowie. Dyrektor konserwatoryum dr Władysław Żeleński oraz prof. Mieczysław Horbowski powrócili do Krakowa z letnich wywczasów.

Gimnazyum prywatne męskie. Z powodu przepełnienia w gimnazyach rządowych otwiera em. prof. Stanisław Jaworski z początkiem bieżącego roku szkolnego w Rynku l. 17 prywatne gimnazyum męskie, o czterech najniższych klasach. Liczba klas będzie co roku wzrastać o jednę, aż do całkowitego uzupełnienia zakładu Nauka odbywać się będzie zupełnie według planu obowiązującego w gimnazyach rządowych. Aby osiągnąć ile możności jak największy wpływ szkoły na indywidualność uczniów i umożliwić im nauczenie się poszczególnych przedmiotów już w szkole, będzie liczba uczniów w każdej klasie ograniczoną do 25. Wpisy odbywają się w zakładzie w Rynku l 17.

Zapisy do szkół uzupełniających przemysłowych. Magistrat miasta Krakowa zawiadamia, że w dniu 15 września b. r. rozpocznie się nauka w szkołach przemysłowych uzupełniających, umieszczonych w budynkach szkół ludowych miejskich, a mianowicie: przy ul. Lubomirskiego, na Kleparzu, na Smoleńsku, przy ul. Dietla i na Kazimierzu. We wszystkich tych szkołach odbywać się będą wpisy w dniach 11, 12, 13 i 14 września b. r., to jest w piątek, sobotę i poniedziałek od godziny 6 do 8 wieczorem, a w niedzielę od godziny 10 do 12 przed południem.

Wymarsz na manewry. Dziś rano wyruszyła cała załoga krakowska na wielkie manewry korpuśne, jakie odbędą się w pierwszych dniach września między Kalwaryą a Bielskiem. Już rano o g. 6 ciągnęły pułki piechoty 13, 20, 56 i 57 przy dźwiękach orkiestry ulicą Zwierzyniecką przez Dębniki pod Skawinę do Kalwaryi, gdzie odbędzie się koncentracya całego korpusu. Z pułkami piechoty wyruszyła i artylerya polowa. Część artyleryi i kawalerya wyruszyła już przed 3 dniami na teren manewrów. W Krakowie pozostała artylerya forteczna oraz po oddziale każdego pułku i gatunku broni. Wymarsz wojska nastąpił wśród ulewnego deszczu, tak, że po upływie pół godziny żołnierze już byli zupełnie przemoczeni.

Z kroniki policyjnej. Wczorajszej nocy aresztowano trzech awanturniczych młodzieńców. Po obfitej libacyi wyruszyli oni wśród hałaśliwych śpiewów ulicą Grodzką, a po drodze uprzyjemniali sobie czas drapaniem się na gazowe latarnie, które gasili. Gdy wracający tamtędy do domu nauczyciel p. Z. G. zwrócił awanturnikom uwagę, by nie niszczyli sprzętów publicznych, ci rzucili się nań, domagając się legitymacyi. Gdy p. G. zwrócił im uwagę, że nie ma żadnej legitymacyi, gdyż nie jest agentem policyjnym i tylko z obywatelskiego obowiązku zaprotestował przeciw karygodnym wybrykom, awanturnicy pobili go dotkliwie, połamali mu parasol i zniszczyli ubranie.

Wołającemu o pomoc pospieszyli na ratunek, znajdujący się w pobliżu agenci policyjni pp. Schimscheimer i Słoninka i napastników aresztowali. Jak stwierdzono, dwaj z nich są z zawodu pomocnikami handlowymi, a jeden kelnerem. Zatrzymano ich w aresztach pod telegrafem do otrzeźwienia się, następnie będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za złośliwe uszkodzenie cudzej własności

Z kraju.

Z Choczni pod Wadowicami piszą nam, że dnia 6 września urządza tam specyalny komitet, wielką zabawę ludową na dochód domu wspólnego, któryby pomieścił „Sokoła", czytelnię i Kółko rolnicze Niezwykle interesujący program zabawy zapowiada między innemi: tańce staropolskie, a mianowicie „Cenara gonionego", „Trabanta kłanianego", „Stryjankę", znaną z utworu pod tym tytułem Wincentego Pola. Spaloną też zostanie na dawny sposób sobótka i odprawione staropolskie dożynki.

Szkarlatyna w Rzeszowie. Nasz korespondent rzeszowski pisze nam pod datą 30 bm. Przed kiku dniami pojawiło się w „Gazecie Narodowej" zestawienie cyfrowe rozgałęzienia i siły epidemii szkarlatyny w Galicyi. Notatkę tę powtórzyła cała prasa galicyjka. W szeregu cyfr, znaleźliśmy odnośnie do Rzeszowa wprost przerażającą cyfrę 203 wypadków. Wiadomość ta wywołała w kołach ludności zaniepokojenie, zwłaszcza, że z powodu braku jakichkolwiek informacyj publicznych ze strony biura sanitarnego miejskiego — nie można było zrazu stwierdzić czy i o ile odnośna wiadomość jest przesadzoną. Niepokój potęgowała okoliczność zamknięcia chederów (szkół żydowskich) przez magistrat, jakoteż przeniesienie targu z ulicy Kopernika na Nowe Miasto. Obecnie, na podstawie zasięgniętych informacyj możemy stwierdzić następujący stan rzeczy. Szkarlatyna w naszem mieście w ciągu całego roku bieżącego nie przybrała groźniejszych rozmiarów. W najbardziej krytycznych chwilach liczba chorych dosięgała kilkunastu osób. Cyfra przytoczona przez „Gazetę Narodową", z której wynikałoby, że epidemia ta grasuje w naszem mieście silniej aniżeli we Lwowie, 203 wypadków na 20.000 mieszkańców, polega na mylnych informacyach. Srodki sanitarne, przedsięwzite przez magistrat miały charakter przeważnie prewencyjny. Począwszy od 1 czerwca było wedle zestawień biura sanitarnego 22 wypadków, z tych 7 zakończonych śmiertelnie, 7 wyzdrowieniem. Obecnie tedy liczba chorych wynosi 8. Epidemia zatem w naszem mieście wygasa. Z tego powodu również wpisy do szkół ludowych odbywają się w terminie prawidłowym.

Z Tarnopola piszą nam: Epidemia szkarlatyny w Tarnopolu pochłonęła od chwili swojego wybuchu tj. od zimy 72 osób, z których 50 osób, przeważnie dzieci zmarło w mieście, reszta w szpitalu. W okresie tym chorowało w mieście na płonicę około trzysta osób. Cyfr tych jednak opartych na statystycznych wykazach miejskiego komisaryatu sanitarnego nie można uważać za zupełne, zdarzyły się bowiem wypadki, gdzie chorobę ukrywano z obawy przed następstwami izolowania, a zdarzało się to u właścicieli niektórych szynków i małych kramików, gdzie właściciel z obawy przed zamknięciem swego przedsiębiorstwa uchylał się z pod wszelkiej kontroli. Obecnie zapada na płonicę kilka osób dziennie, a epidemia szerzy się najwięcej na przedmieściu Mikulinieckim, oraz na Lwowskiem.

Komisaryat sanitarny wydał cały szereg zarządzeń, zmierzających do stłumienia epidemii, kiedy jednakowoż zabiegi energiczne doprowadzą do pożądanego rezultatu przyszłość najbliższa okaże.

Bursa polska w Trembowli. Piszą nam z Trembowli. W chwili otwarcia polskiego gimnazyum w Trembowli w październiku 1907 r., powstała wśród ludności polskiej myśl stworzenia instytucyi, któraby umożliwiła ubogiej młodzieży polskiej korzystanie z nauki szkolnej. Warunki umieszczenia w tutejszem miasteczku są nader smutne, a utworzenie bursy polskiej jest prawdziwem dobrodziejstwem dla ubogich rodziców i młodzieży. Że takie dzieło stosunkowo w krótkim czasie przyszło do skutku, to zawdzięczyć należy patryotycznemu poczuciu i znacznej ofiarności kilku wybitnych obywateli powiatu. Oto w dniu 27 b. m. Towarzystwo bursy polskiej im. A. Mickiewicza w Trembowli nabyło realność, obejmującą dwa budynki mieszkalne od Kasy oszczędności miasta Tarnopola za kwotę 56.000 koron, a doprowadzenie do skutku kontraktu kupna było możliwe tylko przez złożenie znaczniejszej kwoty w gotówce. Wydział Towarzystwa składa zatem wyrazy serdecznego podziękowania wszystkim ofiarodawcom, którzy w poczuciu obywatelskich i narodowych obowiązków, przyczynili się swemi hojnemi darami do powstania tej tak potrzebnej instytucyi.

Ofiary Bystrzycy. Dnia 27 bm. zauważyli kąpiący się w Bystrzycy w Czerniejowie, dwa ciała kobiece płynące z wodą. Rzucili się bezzwłocznie na ratunek i wyciągnęli na brzeg, ale już tylko zwłoki. Pomimo usilnych starań nie udało się przywrócić topielców do życia. Jak się później okazało, były to dwie córki powroźnika z Czerniejowa, Izaaka Lorbera, we wieku 16 i 18 lat. Przyczyna utopienia niewiadoma — prawdopodobnie dziewczęta porwane przez bystrą wodę na głębię, nie umiejąc pływać — znalazły śmierć w nurtach rzeki.

Z Białej piszą nam: W potoczku około 20 cm. głębokim, koło willi Rapaporta w Białej znaleziono wczoraj rano zwłoki 41 letniego Jana Lorka. farbiarza z Wapienicy. Po oględzinach lekarskich odwieziono zwłoki do trupiarni cmentarza. Lorek wpadł prawdopodobnie w stanie nietrzeźwym do wody, chociaż i zbrodnia nie jest wykluczoną.

Teatr niemiecki w Cieszynie. Jak donosiliśmy, przeciw wyznaczeniu placu Kasarnianego pod budowę teatru niemieckiego był założony w swoim czasie rekurs do Wydziału krajowego. Wydział krajowy potwierdził jednak wybór miejsca pod budowę, postawił tylko kilka nieznacznych warunków. Członkowie komitetu budowy teatru uważają to za wielki krok naprzód i spodziewają się, że wkrótce już przyjdzie do budowy. Jak wiadomo, gmina cieszyńska mimo swych milionowych długów ma się przyczynić do budowy teatru ogromną subwencyą.

Morderstwo. Z Czerniowiec donoszą, że w nocy z 25 na 26 bm. do szynku Ignacego Mayera w Pertesztach koło Kaczyki na Bukowinie wtargnęli dwaj opryszki, którzy zażądali, aby im szynkarz wydał kosztowności i pieniądze, a gdy tenże wzbraniał się uczynić zadość woli napastników, jeden z nich celnym strzałem położył go trupem na miejscu. Szynkarce, która przybiegła na pomoc mężowi, sprawcy zakneblowali usta, znęcali się nad nią i pokaleczyli ją tak silnie, że lekarze nie mają nadziei utrzymania jej przy życiu. Zabrawszy następnie 400 K sprawcy umknęli. Żandarmerya czyni energiczne poszukiwania zbiegłymi bandytami.

Przywrócenie ruchu pociągów. Dyrekcya kolei komunikuje: Na przestrzeni Peczeniżyn Szczepanowski — Słoboda rungurska Kopalnia podjęto dnia 27 sierpnia pociągiem l. 2371 napowrót ogólny ruch pociągów.

Ze świata.

Z Warszawy. (W sprawie politechniki warszawskiej. — Znalezienie zwłok śp. Wolibnera. — Tragiczny wypadek. — Cztery egzekucye w Pińsku. — Aresztowanie morderców w Łodzi).

— W tych dniach ma przybyć do Warszawy p. Lagorio, dyrektor wydziału naukowego ministeryum przemysłu i handlu, w sprawie wznowienia wykładów w politechnice warszawskiej. Wnioski swoje narada ma przedstawić do rady ministrów, gdzie ma nastąpić ostateczna decyzya co do dalszych losów politechniki.

— Tragiczna historya śp. Wolibnera, dyrektora cukrowni Borowiczki, który w tajemniczy sposób zniknął przed kilku miesiącami ze statku na Wiśle pomiędzy Płockiem a Warszawą, znalazła smutny epilog. Z Płocka telegrafują do „Nowej Gazety", że w sobotę wyłowiono w Wiśle zwłoki Wacława Wolibnera. Okazuje się tedy, że śp. Wolibner popełnił samobójswo i że pogłoski o jego ucieczce z powodu dokonanych nadużyć finansowych były pozbawione podstawy.

— Z Nowego Dworu donoszą, że podczas polowania na kaczki utonął w Narwi śp. Edmund Pulst, b. współwłaściciel firmy „Gerlach i Pulst", znany w szerokich kołach przemysłowców warszawskich. Zmarły liczył 45 lat.

— W Pińsku wykonano w sobotę 4 wyroki śmieści na 4 włościanach, oskarżonych o wymordowanie rodziny żydowskiej, złożonej z 7 osób. Wyrok śmierci, wydany na piątego oskarżonego, został tymczasowo wstrzymany.

— Agentom łódzkiej policyi udało się schwytać morderców rodziny Zillich, złożonej z trzech osób. Rodzinę tę zamordowano w roku zeszłym na Bałutach. Zabójców, w liczbie 11, osadzono w więzieniu łódzkiem.

Katastrofa kolejowa. Pociąg kąpielowy, wychodzący o godz. 5 rano z Zagrzebia, a dążący do miejscowości kąpielowej Waraždyn, wykoleił się na wolnej przestrzeni pomiędzy stacyami Trgowiste a Zapresie. Maszynista, wyrzucony na tor kolejowy, został przez koła wagonów zmiażdżony na bezkształtną masę. Wagony zostały po części zniszczone, przyczem pewna podróżna poniosła śmierć. Pomiędzy podróżnymi powstał szalony popłoch, który jednakże rychło ustąpił. Tuż po wyskoczeniu

maszyny z szyn, powstał wybuch w kotle, skutkiem czego pociągowi groził pożar. Służba pociągu przy pomocy podróżnych zapobiegła temu. O ile stwierdzono na miejscu, zginęły 2 osoby, 9 odniosło ciężkie rany, zaś 20 osób jest lekko rannych.

Ograbienie kamienia węgielnego. Z Ischlu donoszą: Kamień węgielny szpitala im. cesarzowej Elżbiety, który onegdaj uroczyście położono w obecności cesarza, został w nocy ograbiony. Niewyśledzeni dotąd sprawcy zrabowali kasetę zamurowaną pod kamieniem węgielnym, zawierającą dokument podpisany przez cesarza i monety pamiątkowe wartości 66 kor. Gmina miasta Ischlu wyznaczyła 1000 koron nagrody za wyśledzenie sprawców.

Fałszywy gracz w Karlsbadzie. Prokuratorya państwa w Chebie wydała list gończy za hr. Tiborem Sztaray'em, który w Karlsbadzie dwom gościom kąpielowym z Rosyi zabrał kilka tysięcy rubli podczas gry w „bakarata". Hr. Sztaray, jak twierdzą ograni goście, grał fałszywie.

Nowy środek samobójczy. W miasteczku bawarskiem Rehau kamieniarz Grieshammer, chcąc się pozbawić życia, wziął do ust nabój dynamitowy i spowodował jego wybuch. Skutek był straszny. Głowa jego została roztrzaskana na szczątki, a z tułowia pozostała niekształtna masa.

Ze stowarzyszeń.

Krakowskie Towarzystwo miłośników cytry. Z dniem 5 września rozpoczyna się w Konserwatoryum Towarzystwa nowy kurs nauki gry tak dla początkujących, jak dla grających już, na następujących instrumentach: cytrze, mandolinie, gitarze, tudzież wszystkich instrumentach, wchodzących w skład orkiestry tambur-mandolinowej. Program i materyał naukowy uległ zupełnej reorganizacyi, Towarzystwo pozyskało nowe, rutynowane siły nauczycielskie. Wpisowe dla uczniów konserwatoryum wynosi 4 K. czesne 3 K miesięcznie, dla członka wpisowe 2 K, wkładka miesięczna 1 K. Wpisy odbywają się codziennie w lokalu Tow. (Kraków, Floryańska 32, I p.), między godz. 6—7 wieczór, gdzie również udziela się wszelkich informacyj.

Zmarli.

Dr Jan Biesiadecki, właściciel dóbr, były naczelny lekarz okręgu Sandomierskiego w roku 1863/4, zmarł w Gąsówce, dnia 29 sierpnia 1908 roku, przeżywszy lat 71.

Wpisy do seminaryum żeńskiego T. S. L. im. Preisendanza, przeniesione do nowego lokalu przy ulicy Pesudzkiej, odbędą się w przepisanym terminie jeszcze w starym lokalu przy ul. Kanoniczej l. 10.

Szkoła dramatyczna p. M. Przybyłowicza rozpoczyna rok szkolny dnia 1 września w nowym lokalu przy ulicy Strzeleckiej l. 19.

Skrzypcowa wyższa szkoła prof. Roberta Pohla rozpoczyna kurs z dniem 1 września; wpisy od 1 do 5 między godz. 2 a 3 po południu (ul. Radziwiłłowska 20).

Otwarcie nowej drogueryi. Wczoraj przed południem otwartą została w Krakowie nowa drogerya Zdzisława Komorowskiego przy ulicy Floryańskiej l. 33. Poświęcenia nowego interesu dokonał ks. kan. Drohojowski.

Przedstawienia w teatrze Rozmaitości w parku krakowskim rozpoczynać się będą od jutra, tj. 1 września, o godz. 7 wieczór, a nie o 8, jak dotychczas. Koniec o godz. $9^1/_2$, wobec czego publiczność będzie mogła korzystać z wozów tramwajowych, które czekać będą przed parkiem.

Sprawy kościelne. OO. Karmelici zamierzają uroczyście obchodzić 25-letnią rocznicę koronacyi cudownego obrazu Najśw. Maryi Panny Piaskowej. Z tego powodu urządzają w swym kościele trzydniową Misyę od 4 września w dniach poprzedzających uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie:

Wtorek: „Wesele" dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

Środa: „Warszawianka" pieśń z roku 1831 Stanisława Wyspiańskiego; „Ożenić się nie mogę" kom. w 3 aktach Al. hr. Fredry.

Czwartek: „Car Samozwaniec" 5 akt. z kroniki dramatycznej A. Nowaczyńskiego.

Piątek: „Król Stanisław August" 10 obrazów na tle dziejowem z r. 1764 i 1768 Grabowskiego.

Sobota: „Podczłowiek" kom. w 3 akt. Tadeusza Jaroszyńskiego (nowość).

Niedziela: „Podczłowiek" kom. w 3 akt. Tadeusza Jaroszyńskiego.

Poniedziałek: „Kordyan" poemat dramatyczny J. Słowackiego.

Z kalendarza. W poniedziałek dnia 31 sierpnia Rajmunda w. i Paulina bm; we wtorek 1 września Idziego op. i wyzn.; we środę 2 września Stefana kr. Diomed. i Juliana.

Wschód słońca 31 sierpnia o godz. 4 m. 55, zachód o g. 6 m. 26; długość dnia 13 godzin min. 31.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30 sierpnia termometr doszedł od 14·6 do 18·5 C.; barometr wahał się. Dnia 31 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 741·7 mm., termometru 12·0 C.; — wiatr północno-północno-zachodni.

Wystawa w Jarosławiu.

W porannym, niedzielnym numerze „Nowej Reformy" donieśliśmy o uroczystem otwarciu wystawy rolniczo-przemysłowej w Jarosławiu.

Jak zgodnie donoszą sprawozdania wszystkich pism krajowych, otwarta w sobotę wystawa rolniczo-przemysłowa zakrojona jest na wielką skalę, chociaż oczywiście daje tylko pobieżny i dorywczy przegląd naszego rolnictwa i przemysłu. Niepodobna wymienić mnóstwa wystawionych okazów, ograniczyć się trzeba w krótkiem sprawozdaniu do zwięzłego szkicu.

Niezwykle malowniczy obraz przedstawiają pawilony wystawowe, porozrzucane swobodnie wśród świerków rozległego parku Olszanówki. W największym pawilonie przemysłowym, mieszczą się w kilkunastu grupach ułożone wyroby przeróżnych działów przemysłu krajowego, oraz z Królestwa Polskiego i Księstwa Poznańskiego. Dalej widnieje pawilon rolniczy pod godłem pługa przystrojony snopami zboża: zawiera on głównie okazy gospodarstwa z okolic Jarosławia i Przeworska. Jako nowość umieszczono tu okazy uszlachetnionej hodowli zboża i nasion, uprawianej przez niektóre gospodarstwa. W pawilonie tym mieści się również mleczarstwo. Jedną część wystawy zajmuje oddział maszyn rolniczych, poustawianych już to w pawilonie już to pod gołem niebem od ogromnej młocarni i siewnika począwszy, a skończywszy na pługach i bronach. Oddział ten zajmuje nawet niefachowca ze względu na wielką liczbę najprzeróżniejszych maszyn. Obok działu maszyn jeden z browarników ustawił pawilon piątrowy, otwarty z wszystkich stron, cały z drzewa brzozowego, kryty słomą. Z piąterka tego pawilonu, na którem ustawiono stoliki, rozlega się widok na park. — Dolatują tu tony katarynki z dużego karuzelu, który obok huśtawki amerykańskiej i jeszcze jakiejś budy tworzy „dział zabaw i igrzysk".

Od czasu do czasu słychać ponure dźwięki dzwonów kościelnych. Są to trzy dzwony wystawowe, umieszczone w dziale maszyn, reklamujące jakąś odlewarnię.

W pawilonie ks. Jerzego Czartoryskiego rozłożono deski i kloce z tartaku parowego w Czercach, jako też dachówki, dreny i cegły. Pawilon Janusza i Natalii hr. Tyszkiewiczów, przedstawia gospodarstwo, uprawnione w dobrach Kolbuszowa i Lelechówka; są tam działy rybołostwa, leśnictwa i rolnictwa.

Towarzystwo szkoły ludowej urządziło swój osobny „Kram". Jeden z fotografów sporządza w swej budce fotografie. W innym pawilonie ustawił drukarz jarosławski prasę drukarską i zecerów przy kaszcie. W jednym z dalszych pawilonów znajdują się słynne jarosławskie pierniki. Przed dużym pawilonem restauracyjnym umieszczono szkółkę drzewek hr. Łubieńskiego. Tuż obok teatru znajduje się cukiernia w pawilonie z brzózek, dalej idzie wielki kiosk z owocami itd. W pawilonie dyrekcyi wystawowej przy wejściu umieszczono pocztę i telegraf.

Pogoda podczas otwarcia wystawy była bardzo piękna. W muszli przygrywała cały dzień orkiestra wojskowa. Wieczorem zajaśniały lampki elektryczne na frontonie pawilonu teatralnego, w którym o godzinie pół do 8 wieczorem zaczęło się przedstawienie „Slubów panieńskich", granych przez lwowski teatr ludowy. W tym samym budynku przez dzień odbywały się przedstawienia kinematografu.

Po prawej stronie obok wejścia na wystawę, znajdują się hale, przeznaczone na wystawę bydła, która odbędzie się w pierwszych dniach września.

Dwa razy w tygodniu przez cały czas trwania wystawy, wychodzić będzie „Gazeta Wystawowa" o charakterze informacyjnym, wydawana przez komitet wystawowy. Pierwszy numer „Gazety Wystawej" wyszedł w sobotę i zawiera w części ilustracyjnej: portrety prezesa wystawy ks. Czartoryskiego i dyrektora wystawy p. St. Gurgula, oraz reprodukcye: pawilonu rolniczego i pawilonu przemysłowego; w części informacyjnej, oprócz innych, artykuł p. t. „Przemysł drobny w okolicach Jarosławia". Gazetę podpisuje, jako redaktor, p. Missona.

W sobotę i wczoraj przez cały dzień liczna publiczność miejscowa i przyjezdna zwiedzała wystawę do późnego wieczora.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

Z teatru. We wczorajszem wznowieniu „Króla Stanisława Augusta" zaszło kilka ważniejszych zmian w obsadzie ról. P. Sobiesław po raz pierwszy wystąpił w roli króla, niełatwej i wymagającej pilnego opracowania szczegółów. Przyznać trzeba, że artysta nasz zadał sobie wiele trudu, aby godnie odpowiedzieć takiego rodzaju zadaniu, jakie już coraz rzadziej obecna scena mu nakłada. P. Sobiesław uwydatnił w tej roli przedewszystkiem te sympatyczne pierwiastki charakteru, które leżą gotowe w jego własnej indywidualności aktorskiej, podkreślił zaś w postaci króla szczególnie słabość woli i brak stanowczości. P. Kosiński w roli Beniowskiego okazał wiele zapału i nie zatracił nic z patosu tajemniczego i smętku rycerza, co „czuł za trzech ludzi — a więc żył potrójnie". Rolę Radziwiłła odegrał bez zarzutu p. M. Węgrzyn. To samo odnieść można do p. Weycharta w roli młodego Rzewuskiego: kostyum i wiersz nie są, zdaje się, właściwym dla niego terenem. P. Marjański może być doskonałym dla sceny naszej nabytkiem, o przyszłości jego wszakże i przydatności rozstrzygnie reżyserya, która młodego artystę winna wiele nauczyć a zarazem i oduczyć. Epizodyczną rolę księżnej Izabeli dobrze odegrała p. Sulima.

W okresie wznowień repertoaru poetycznego na czasie będzie przypomnieć wszyskim artystom naszej sceny, że mowa wierszowana ma szczególne prawa i szczególne na wykonawców nakłada obowiązki. Jednym z ogólnie dostrzeganych braków, jest lekceważenie wartości słowa w mowie wiązanej, przez co zdania całe robią nieraz wrażenie gwałtownego nieznośnego potoku, lub w szarości swej przechodzą bez wrażenia. *R. O.*

Kronika lwowska.

Lwów, 31 sierpnia.

Szkarlatyna we Lwowie jak zgodnie donoszą pisma lwowskie niestety coraz bardziej się wzmaga. Właściwie epidemia dotąd srożyła się w rozmiarach o wiele większych, aniżeli sądzono. Cyfry podawane w wykazach statystycznych były o wiele mniejsze od liczby rzeczywistej. Teraz, gdy lekarze poczynają odwiedzać domy nawiedzone szkarlatyną, znajdują bardzo wiele wypadków niezgłoszonych. głównie z powodu nieświadomości domowników.

Wczoraj, wedle zgłoszonych w fizykacie dat, było w mieście ogółem 217 chorych. Pisma miejscowe zgodnie uderzają na miejski urząd zdrowia, że w dalszym ciągu lekceważy ustawę i specyalne zarządzenia namiestnictwa wydane w sprawie tłumienia szkarlatyny.

Wycieczka na wystawę do Pragi i do Wiednia. Komitet wycieczki wyjeżdżającej ze Lwowa dnia 4 września o godz. 9-tej wieczorem podaje do wiadomości, że rozsprzedaż biletów przez delegatów komitetu na prowincyi i przez biuro komitetu we Lwowie, odbywać się będzie do dnia 3-go września wieczorem. Dnia 4 września sprzedaż będzie wykonywać już tylko biuro komitetu przy ul. Bajki Nr. 2, parter. Sprzedaż w ostatnich dniach dwóch tylko w takim razie będzie wstrzymaną, gdyby ilość uczestników przenosiła cyfrę projektowaną przez komitet i uzyskanie dodatkowych wagonów do pociągu było niemożliwe.

Zgon samobójcy. W szpitalu powszechnym zmarł w sobotę Stanisław Piasecki, kasyer, zajęty w kasie pakunkowej na głównym dworcu. Jak donosiliśmy, Piasecki strzelił do siebie onegdaj w jednej z tutejszych łazienek i w stanie nieprzytomnym odwieziony został do szpitala, gdzie umarł, nie odzyskawszy przytomności.

Przyczyną samojstwa była defraudacya, popełniona przez Piaseckiego w kasie kolejowej, a zarazem zawiedziona miłość. Kochał się on w pewnej żydówce, córce dzierżawcy dóbr, która miała się ochrzcić i stanąć z nim na ślubnym kobiercu. Plan jednak nie doszedł do skutku. Piasecki prowadził życie wesołe, które pochłaniało dużo pieniędzy. Na balanki brał z kasy kolejowej, a braki w kasie uzupełniał później pieniądzmi uzyskanymi z pożyczki. Kolegów swoich naraził materyalnie, biorąc od nich podpisy na weksle, a ponieważ nie mógł tak dalej manipulować, a w kasie rozpoczęto szkontrum, nie miał Piasecki wyjścia. W ostatnich dniach przed samobójstwem bawił się po restauracyach i kawiarniach, a bezpośrednio prawie po nocnej hulance odebrał sobie życie.

O wodociągi w Pradze.

(Telegramy „N. Reformy" z 31 sierpnia.

Stanowcze oddanie dostawy Francuzom.

Praga. Dostawa rur dla wodociągów w Pradze została powierzona francuskiej firmie w Pont-à-Mousou pod warunkiem, co do którego miały się później odbyć rokowania. Wedle tego warunku firma francuska ma dostarczyć dla wodociągów pewnej ilości ciągnionych rur z kutego żelaza, na co francuska firma nie wniosła dotąd oferty, gdy firmy niemieckie i węgierskie to uczyniły. Firma francuska zobowiązała się dalej co do tej dostawy dać 20.000 koron opustu z sumy ogólnej 300.000 koron. Przedstawiciel tej firmy Ludikar przyjął wymieniony warunek, przez co stanowcze oddanie dostawy w ręce firmy francuskiej zostało rozstrzygnięte. P. R.)

Skarga przeciw Kestrankowi.

Praga. W kołach Rady miejskiej panuje oburzenie, że Kestranek dotychczas nie odpowiedział na telegraficzne wezwanie Rady miejskiej, ażeby wymienił osoby, podejrzane o przekupstwo. Trzydniowy termin do odpowiedzi minął i syndyk gminy miasta Pragi, poseł dr Schauer, imieniem praskiej Rady miejskiej i Rady nadzorczej wodociągów wniesie do sądu karnego w Pradze gotową już skargę przeciwko Kestrankowi o oszczerstwo i obrazę honoru. Istnieje przypuszczenie, że Kestranek zaraz podczas pierwszego przesłuchania sądowego wymieni nazwiska winnych, poczem skarga przeciwko niemu zostanie cofnięta.

Dalsze rewelacye.

Praga. Dalsze rewelacye Kestranka w „Prager Tagblatt" przybierają sensacyjne rozmiary. Zarzutami poczynionemi przez Kestranka posłom Kramarzowi, Brdlikowi i Spaczkowi, zajmą się kluby młodoczeski i agraryuszów.

Wiedeń. Biuro prasowe zaprzecza wieściom, jakoby młodoczeski poseł Brdlik był u Kestranka i starał się o ulgi dla fabryki śrub w Budziejowicach. Dalej, jakoby jeden z szefów sekcyi w ministerstwie handlu wywierał nacisk na dyrektora Kestranka w wiadomej sprawie.

Rzekomi pośrednicy.

Praga. Czeskie pisma prowincyonalne notują pogłoske, o nagłym wyjeździe z pozorami ucieczki pewnego posła praskiego i pewnego wybitnego przemysłowca czeskiego z Pragi. Ten odjazd pogłoska owa łączy z rewelacyami Kestranka w sprawie dostawy rur dla wodociągów w Pradze. (Kestranek centralny dyrektor towarzystwa „Prager Eisen-Industrie", należącego do kartelu, ogłosił w „Prager Tagblatt", jakoby jakiś pośrednik żądał od niego dla niewymienionych dwóch radców miasta Pragi prowizyi za pośrednictwo w oddaniu dostawy rur kartelowi żelaznemu w Austryi.

Praga. Dziennik „Czas" donosi, że tymi, którzy rzekomo w sprawie rur wodociągowych dla Pragi interweniowali u dyrektora Kestranka i do których odnosi się jego oskarżenie, byli poseł młodoczeski na Sejm Czernohorski i jego brat, handlarz drzewa z Pragi. Czernohorski natychmiast po rozstrzygającem posiedzeniu rady administracyjnej miasta Pragi złożył swój mandat.

Stanowisko socyalistów.

Praga. Na zgromadzeniu w tym celu zwołanem socyaliści zaprotestowali przeciwko oddaniu dostawy rur. towarzystwu francuskiemu ze względu na interes robotników, zajętych w austryackich hutach i fabrykach żelaza.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 31 sierpnia.

Lizbona. Izba parów przyjęła traktat o sądzie rozjemczym między Portugalią a Austro-Węgrami.

Zdrowie cesarza.

Ischl. Cesarz ma się znowu zupełnie dobrze. Katar i kaszel zniknęły zupełnie. Ogólny stan zdrowia cesarza jest znakomity, stan sił bardzo zadowalający. Cesarz opuszcza dnia 7. września Ischl i udaje się przez Wiedeń wprost do Budapesztu.

Ischl. Przed odjazdem cesarza z Ischlu będzie u niego na prywatnem posłuchaniu arcyksiążę Franciszek Ferdynand, aby otrzymać dyspozycye co do tegorocznych manewrów cesarskich. Jak bowiem słychać, cesarz w manewrach tych udziału nie weźmie, i to ze względu na niekorzystny dla jego zdrowia stan pogody, lecz każe się zastąpić następcy tronu.

Audyencye.

Ischl. Minister wspólny skarbu Burian przybył tu wczoraj o godz. 11-tej przed poł. i został przez cesarza przyjęty na audyencyi. Burian odjechał wieczorem do Wiednia.

Ischl. Br. Burian i ambasador austryacki w Paryżu Kuewenhüller wzięli wczoraj udział w obiedzie dworskim.

Pogłoski o dymisyi Marchetta.

Wiedeń. Z Ischlu donoszą w formie pogłoski, że audyencya ministra oświaty dr. Marcheta u cesarza miała na celu jego podanie się do dymisyi. W wiedeńskich miarodajnych kołach nic o tem nie wiadomo.

Kongres katolików w Pradze.

Praga. Z okazyi kongresu czeskich i słowiańskich katolików odbył się wczoraj pochód uroczysty z placu przed kościołem św. Ludmiły na Winohradach na Hradczyn, a potem przed pałacem arcybiskupim. Po nabożeństwie w Katedrze pochód rozszedł się z powodu deszczu na placu św. Wacława. W pochodzie wzięło udział kilkanaście tysięcy osób. Wieczorem odbyło się w teatrze narodowym przedstawienie, w którem wziął udział arcybiskup Skrbensky, wielu biskupów i uczestników kongresu.

Z Sejmu morawskiego.

Berno. Jak wiadomo sesya letnia Sejmu morawskiego została przedwcześnie zamknięta skutkiem obstrukcyi posłów postępowych młodoczeskich i socyalno-demokratycznych. Wedle wiadomości z kompetentnego źródła wymienieni posłowie nie będą podczas obecnej sesyi, rozpoczynającej się dnia 15 września, uprawiać obstrukcyi, ale zażądają od większości sejmowej rękojmi, że pewne reformy, a głównie zniesienie opłat szkolnych, zmiana gminnej ordynacyi wyborczej i t. p. zostaną przeprowadzone. Ponieważ te postulaty tworzą część programu obrad sesyi sejmowej, więc, oczekują spokojnego stosunkowo przebiegu obrad. Opozycya poprzestanie prawdopodobnie na legalnych środkach. Zarząd partyi socyalno-demokratycznej ma urządzić w dniu 13 września we wszystkich większych miejscowościach demokratyczne na rzecz zniesienia opłat szkolnych i przeprowadzenia reformy gminnej ordynacyi wyborczej. Dnia 15 września urządzą z tego powodu socyaliści pochód demonstracyjny w Bernie.

Kromieryż. Wczoraj przed południem pod przewodnictwem posła sejmowego Fischera odbyła się konferencya posłów na Sejm morawski. Po dłuższej dyskusyi powzięto uchwałę w sprawie wspólnej taktyki posłów socyalno-demokratycznych i postępowego stronnictwa ludowego, podczas najbliższej sesyi morawskiego Sejmu.

Clemenceau w Karlsbadzie.

Karlsbad. Clemenceau powrócił znów do zdrowia i odbył wczoraj spacer. Clemenceau wraca w sobotę do Francyi.

Mowa pokojowa Wilhelma II.

Strassburg. Podczas bankietu wygłosił cesarz Wilhelm następujący toast.

Cieszę się, że mogę wobec was wypowiedzieć moje najgłębsze przekonanie, że pokój europejski nie jest zagrożony i opiera się na tak silnych podstawach, że nie mógłby być tak łatwo obalonym ani za pomocą podjudzań, ani za pomocą oszczerstw, ani też przez zawiść jednostek. Silną rękojmią pokoju jest w pierwszej linii sumienie książąt, mężów stanu w Europie, którzy są wobec Boga odpowiedzialni za życie i pomyślność podwładnych ich rządom ludów. Powtóre jest życzeniem i wolą samych rządów, aby wśród pokojowego rozwoju korzystać z wielkich zdobyczy rozwijającej się kultury i próbować swoich sił w pokojowem współzawodnictwie. Wreszcie zabezpieczony jest spokój także przez naszą siłę na morzu i na lądzie przez naród niemiecki, stojący pod bronią. Niemcy, dumni z ogromnej bitności swego wojska i miłości honoru, są zdecydowani tak pielęgnować i rozwijać uczucia swoich poddanych, jak tego wymagają własne interesa, nie czyniąc przytem nikomu ani przykrości, ani przysługi.

Traktat handlowy z Serbią.

Belgrad. Dziennik urzędowy ogłasza sankcyę traktatu handlowego z Austryą i prowizoryczne wprowadzenie go w życie z dniem 1. września br.

Choroba króla Karola.

Bukareszt. Prof. Noorden polecił, aby król Karol dał się zbadać promieniami Roentgena. Prof. Holzknecht z Wiednia został powołany do Sinaja.

Bułgarzy i Grecy.

Konstantynopol. Przybyło tu kilkuset Bułgarów celem zbratania się z Młodoturkami. — Na przedmieściu Pera napadł na nich tłum Greków — lecz przy interwencyi Turków nastąpiło pojednanie. — Greccy hoteliści wzbraniali się przyjąć Bułgarów do swoich hoteli.

Składka na pogorzelców Konstantynopola.

Konstantynopol. Austro-węgierski ambasador wręczył wczoraj władzom tureckim 4000 koron, pochodzące ze składki na rzecz pogorzelców w Stambule.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. Według doniesień dzienników w Moskwie zaszedł pierwszy wypadek cholery. Zachorowała osoba przybyła z Kisłowodzka w gub. stawropolskiej.

Walki w Maroko.

Paryż. Generał Damade telegrafuje: Mulej Hafid blokuje z silną „mehallą" Marakesz. Abdul Aziz opuścił wczoraj Settat. W obszarze szczepu Szauja panuje spokój.

Tanger. W kołach „magzemu" słychać, że Mulej Hafid rozważa myśl zwołania notablów na naradę, czy ma akceptować akt z Algeciras czy też żądać zwołania świeżej konferencyi?

Paryż. Do „Matina" telegrafują z Tangeru: Z dobrego źródła donoszą, że Mtugi na czele dosyć wielkiej mehalli znajduje się w najbliższej okolicy Marakeszu i przygotowuje się do zaatakowania miasta.

Akcya pokojowa Japonii.

Tokio. Program finansowy rządu, jaki na wczorajszej radzie ministeryalnej ustaloną obniża wydatki o 20 milionów funtów szterlingów, z czego przypada 30% na wojsko lądowe. a 10% na flotę morską. Prezydent ministrów markiz Katsura oświadczył, że wystawa światowa musi być odroczoną do roku 1913, gdyż przygotowania do niej nie są dostateczne i będzie w tym celu potrzebną także pożyczka, która nie da się pogodzić z programem finansowym rządu na najbliższych 5 lat.

Fałszerze banknotów.

Madryt. Aresztowano tu szajkę fałszerzy banknotów na 50 i 100 pesetas. W obiegu ma się znajdować bardzo wiele falsyfikatów.

Prognoza dla Galicyi zachodniej. (Telef. informacya centr. Biura meteor. w Wiedniu):

Po większej części pochmurno, mierne wiatry, stan mało zmieniony, zwolna polepszenie. Pogoda niestała.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

LUDWIK MOSKALSKI

Obywatel m. Jordanowa,
zmarł w 75 roku życia dnia 30 sierpnia 1908 r.
Pogrzeb odbędzie się dnia 1 września we wtorek rano, na który rodzina zaprasza krewnych i znajomych.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu dr Maksymilianowi Blassbergowi, zamieszkałemu w Krakowie przy ulicy Dietla l. 49, składam najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie mnie z ciężkiej, zagrażającej życiu choroby, oraz za nadzwyczaj troskliwą opiekę podczas tejże.
(4671) Aniela Kraskowska.

Giełda.

Wiedeń, 31 sierpnia. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	633 75	Oblig. węg. indemn.	92 70
węg. " "	742 —	Renta majowa	96 75
Anglobanku	294 —	Austr. Renta kor.	96 30
Unionbanku	545 50	Węg. " "	92 80
Laenderbanku	435 75	5% l. Listy T. kr. z.	93 55
Bankvereinu	516 —	4% Listy Banku hip.	93 85
Bodencredit	1064 —	4½% " " "	99 85
Gal. Banku hipot.	568 —	5% " " "	110 —
Kolei państw.	690750	4% " " kraj.	93 75
" południowej	118 75	4½ " " "	100 30
" Elbethal	451 —	4% Gal. Obl. prop.	97 85
" północnej	5140 —	4% Gal. poż. kr. 1893	95 10
" Czerniow.	560 —	4% Poż. m. Lwowa	93 50
Alpiny	673 50	Losy tureckie	184 25
Rima Muranyi	558 —	Marki	117 31
Prag. Tow. żel.	2705 —	Ruble	252 75
Fabryki broni	542 —	Rosyjska pożyczka	96 30
Tureckie tytoniowe	389 50		
Gal. Tow. kop. n.	571 —		

Usposobienie: silne.

Budapeszt, 30 sierpna. Pszenica na październik 11·09 do 11·10; żyto na październik 11·41—11·42; owies na październik 9·24 do 9·25; kukurydza na lipiec 8·06 do 8·07, kukurydza na sierpień 7·24 do 7·25, kukurydza na maj 7·25 do 7·26; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty nominalne, chęć kupna mierna, usposobienie mierne, przyjemnie i pięknie.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 31 sierpnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą (w koronach)	żądają (w koronach)
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 16
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 75
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 25	100 25
4% " " "	93 75	94 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% " " "	93 75	94 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% " " " " 41-letn.	97 —	98 —
4% " " " " 51-letn.	93 25	94 25

Maszynę do pisania
używaną, kupię i zapłacę gotówką. Pod „Jakiego systemu" Biuro Plohna, Lwów. 4646

Duży pokój frontowy z osobnem wejściem, z meblami lub bez, dla jednej lub dwóch osób z dobrem całodziennem utrzymaniem do wynajęcia zaraz. Ul. św. Tomasza 31, II p. od 10—3 po poł. 4634 1 2

Kupię kamieniczkę
z długiem, w północno-zachodniej stronie miasta Krakowa, blisko rynku. Rozporządzam gotówką 40.000 koron. Bez pośrednictwa!

Zgłoszenia proszę nadesłać z podaniem ceny i wysokości długu, ulicy i liczby domu, listownie pod **W. Z. 25.** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 4635 1 6

Nauczycielka
Polka, z Księstwa Pozn., z patentem, poszukuje miejsca zaraz. — Zgłoszenia pod: **Nauczycielka. Graboszyce (dwór), p. Zator.** 4653 1 2

Piękny pokój, elegancko umeblowany, z usługą i opałem, do wynajęcia. II p., Garncarska 14, od 3—4. 4652 1 3

Wózki
na resorach i zwykłe, powozy półkryte, wolant, oraz wózek ręczny o dwóch kółkach na resorach z budką, tanio do nabycia u **Stan. Sadowińskiego w Podgórzu**, Józefińska 6. 4655 1 6

WIKTOR BARABASZ
skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 3975 29 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Studenci lub Panienki
znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę oraz pomoc w nauce przy inteligentnej rodzinie. Konwersacya niem. i franc. Pianino do użytku. Wolska l. 38, wysoki parter. 4654 1 3

Apteka w Dębicy
poszukuje **magistra farmacyi.** 4651 1 3

Freblanka (izrael.) poszukuje zajęcia w domu inteligentnym. Zgłoszenia pod **„Freblanka"** poste restante **Kraków.** 4638

Młodzieży kształcącej się udziela bezinteresownych informacyj co do mieszkań, utrzymania Biuro **„Wiadomość"**, ul. Grodzka l. 3, II p. 4639 1 3

Fortepian w dobrym stanie, krótki, tanio do sprzedania. — Plac Szczepański 7, II piętro, drzwi 9-te. 4636 1 3

Poszukuje się 4637

monterów-elektrotechników
Zgłoszenia do biura „Galic. Tow. Elektr. A. E. G.-Union", Krupnicza 3.

Pokoje dla pań
uczęszczających do wyższych zakładów naukowych z utrzymaniem lub bez. — Wielopole 6. 4658 1 3

METODĄ BERLITZA
udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.
4359 9 10

Ożeni się kawaler, lat 27, na posadzie rządowej, z panną łagodnego charakteru, inteligentną i gospodarną. Posag wymagany. Dyskrecya pod słowem honoru. Zgłoszenia nieanonimowe (o ile możności z fotografią) do 5 września pod **„A. F."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4626

L. 1753. 4647 1 3

Konkurs.
Urząd miejski w Zatorze poszukuje **majstra** do fabryki wyrobów cementowych, dokładnie wykształconego w różnych gatunkach wyrobów.

Zgłaszać się należy do Urzędu miejskiego w godzinach urzędowych w terminie do **15 września b. r.,** gdzie bliższe warunki podane zostaną.

Zator, dnia 28 sierpnia 1908.

Burmistrz
Dr J. Tarchalski.

TEATR ROZMAITOŚCI
w Parku Krakowskim

od 1 do 15 września

Początek o godz. 8 wieczór.

Rekord Program.

Arka Noego. Pojednanie wrogich sobie zwierząt. **Castor Watt**, żywa metamorfoza. **The Johnke Comp.**, wspaniały akt komiczny. **Kwartet Neulyrico**, znakomici włoscy śpiewacy operowi **Hasson & Miss Jenny**, senzacyjna podróż na kuli po równi pochyłej pod strop sceny. **Luri-Luri Trio**, niezrównani ekscentrycy. **Les Zanettis**, fenomenalny akt napowietrzny. **Bioskop ameryk.** Co soboty nowa serya żywych fotografii.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 3566 113 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry.

Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** do godziny 1-szej w nocy.

Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Uczeń
z ukończ. IV kl. gimn., zamiejscowy, potrzebny do praktyki w Pierwszym Składzie aptecznym w Krakowie, Stradom 7. 4617 1 0

Jarosławskie
znakomite rydze kiszone, wyrobu F. Wojciechowskiego 5 kg. 3 K 32 hal. 189 49 0

Polskie pryw.

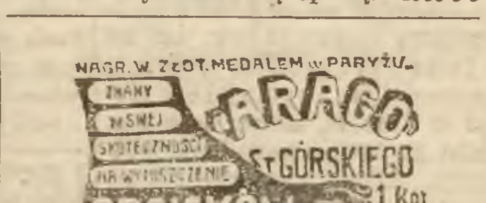
Seminaryum nauczycielskie żeńskie św. Rodziny
w Krakowie, przy ulicy Pędzichow 15,

zatwierdzone przez c. k. Władze szkolne przyjmuje wpisy od 29 sierpnia do 3 września b. r.

Egzamina wstępne odbędą się 4 i 5 września b. r.

Zakład mieści się we własnych budynkach w najzdrowszej okolicy miasta wśród ogrodów, a nauki udzielają profesorowie szkół średnich.

Przy Seminaryum jest **Internat** tak dla seminarzystek, jak i uczenic szkół niższych. Zakład zapewnia wychowankom najtroskliwszą opiekę. 4353 8 8



Główny skład w Drogueryi J. Hanaka, Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 4621 1 10

Jak lat poprzednich, przyjmuję

P. P. Studentów
na mieszkanie z całem utrzymaniem. Na żądanie pomoc w nauce. **Ceny umiarkowane.** — Opieka rodzicielska zapewniona. Karmelicka 21. Tombiński. 4479 6 6

Wyprawy dla Młodzieży szkolnej
otrzymał w wielkim wyborze i poleca

4464 6 12

Kazimierz Niesiołowski
Kraków, Sukiennice 24 i 25.

Ceny bardzo niskie.

Czekolada królewska
wyborowa, wyrób własny — poleca

CUKIERNIA 2394 41 0

ADAMA PIASECKIEGO

Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Do Polek!
Zamiast pudru francuskiego lub pruskiego, używajcie Panie:

Pudru tłustego Mimoza
wyrabianego przy pomocy robotnic polskich we fabryce chemiczno-kosmetycznej Mimoza w Podgórzu.

Pudełko pudru białego, kremowego lub różowego, pięknie perfumowanego kosztuje wszędzie 75 hal.

5% od czystego zysku przeznacza się na cele Związku polskich Niewiast w Krakowie.
4138 10 39

Młyn parowy L. i J. hr. Pinińskich w Grzymałowie poszukuje zdolnego 4495 4 7

buchaltera-bilansisty,
władającego biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. — Wymagana znakomita biegłość w podwójnej buchalteryi i bilansowaniu, piękne, czytelne pismo. Posada do objęcia zaraz lub za kilka tygodni. Zgłoszenia z odpisami świadectw i własnoręczną próbą pisma, bez różnicy wyznania i narodowości, wnosić należy pod adresem firmy.

Koncesyonowane prywatne

Seminaryum nauczycielskie żeńskie Sebaldy Münnichowej
Wpisy powakacyjne rozpoczynają się 26 sierpnia.

Egzamina wstępne 1-go, 2-go, 3-go września.

4484 4 4

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła rachunkowości państwowej
ogólnej, tudzież buchalteryi pojedynczej i podwójnej

w Krakowie, przy ul. Szujskiego l. 7, parter.

Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone będą oddzielnie dla Pań, oddzielnie dla Panów, według zatwierdzonego przez Władze szczegółowego programu nauki.

Wzorowy kurs rozpoczyna się 5 września b. r. i trwa przez 5 (pięć) miesięcy tj. do końca stycznia 1909 r.

Dla kandydatów względnie kandydatek mających zamiar przygotować się **w krótszym czasie do państwowego egzaminu otwarto osobne kursa, na które zapisywać się można w ciągu roku każdego czasu.**

Warunki nadzwyczaj przystępne, dla mniej zamożnych znaczne ulgi.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 3—7 po południu.

Kierownik szkoły
J. TOBICZYK
c. k. urzędnik rachunkowy wyższego Sądu krajowego w Krakowie, ul. Szujskiego 7.

4478 3 4



4302 5 0

GIMNAZYUM
prywatne męskie Prof. Stan. Jaworskiego

Rynek 17. 4165 11 15

Generalna agencya
Towarzystwa posagowego wzajemnych ubezpieczeń
„PROVIDENTIA"
we Lwowie, ul. Łyczakowska 19a

poszukuje **energicznych agentów.** 4536 3 3

MYDŁO LILIOWE
z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry.

1804 22 40

Rodzicom
poleca swój dom rodzina urzędnicza, przyjmując **uczniów tylko z lepszych domów,** dając osobne pokoje, życie b. dobre, dozór rodzicielsko-pedagog., gwarancyę za dobry postęp w nauce, konwersacyę polsko-franc.-niem. Na żądanie fortepian i lekcye z powyż. języków. — Zapytania pod **B.** przyjmuje i adres wskaże: Gł. Agencya dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2.
4325 3 3

Panienki
uczęszczające do zakładów naukowych znajdą pomieszczenie z całem utrzymaniem u bezdzietnej wdowy po wyższym urzędniku. Na żądanie fortepian do użytku. Kraków, ul. Siemiradzkiego l. 11, II p., drzwi na lewo.
4497 5 6

Studenci
znajdą pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem. Warunki przystępne. Konwersacya francuska bezpłatnie, fortepian na miejscu. — Ul. Dolnych Młynów 1, 3, I p. 4173 19 19

Merańskie winogrona kuracyjne
wysyła w 5 kg. koszykach po K 3·60 za zaliczką co dzień od 2-go sierpnia do października, opłatnie do każdej poczty austro-węgierskiej **Alojzy Libardi,** wysyłka owoców i winogron **Untermais-Meran.** 4217 14 30

Panienki uczęszczające do szkół, przyjmę na stancyę. — Opieka troskliwa, wikt zdrowy. Cena przystępna. 4350 7 7
Grzybowska, Felicyanek 15, II piętro.

Aspirant
na drugim roku farmacyi poszukuje posady zaraz. **„Aspirant"** post. rest. **Kraków.**
4453 8 10

Kilka rowerów
nowych i używanych, męskich i damskich — bardzo tanio do sprzedania.
L. Niemetz, Kraków, Szewska 2. 4455 6 6

Mieszkanie dla 1 osoby (studenta lub studentki), z utrzymaniem lub bez, u inteligentnej rodziny izraelickiej. Fortepian w miejscu. Zgłoszenia pisemne pod **„Wszelkie wygody"** przyjmuje z grzeczności Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2.
4369 3 3

Dochód poważny
i posadę osobno płatną uzyskać można za 10.000 koron włożonych do spółki w interes cegielniany. **„Fabryka"** poste restante **Kraków.** 4526 3 3

Przyjmę
dwóch uczniów szkół ludowych lub średnich w wieku od 8—15 lat, zapewniając opiekę rodzicielską, ścisły nadzór domowy i pedagogiczny, a w razie potrzeby pomoc w naukach, lekcye muzyki i t. d. **J. Parczyński,** dyrektor szkoły wydz. im. św. Floryana, plac Matejki 11. 4425 4 4

Pokój
duży z nyżą dla pp. Studentów w domu inteligentnym z całem utrzymaniem, opieką staranną. Kraków, ul. Reformacka l. 7, parter, trzecie drzwi. 4583 2 2

Mieszkanie
i opieka dla panienek. Korzystanie z języka angiel., franc. i niem. Mały Rynek 1, 1, na prawo. 4175 5 5

Studenci!
znajdą pomieszczenie, dostatni zdrowy wikt, troskliwą opiekę i dozór w naukach przy **ul. Krowoderskiej L. 47,** I p. Ceny umiarkowane. — Zgłoszenia piśmienne lub ustne przyjmuje T. Przeorski tamże.
4358 7 8

Urzędnik przyjmie na utrzymanie jednego lub dwóch studentów. Na żądanie pomoc w nauce w domu. Wiadomość: ul. Topolowa 21, II p., l. drzwi 10. 4505 6 6

Przyjmę kilku studentów
z niższych klas. Dom obywatelski, opieka rodzicielska, warunki przystępne. Wiadomość: Półwsie Zwierzyniec, ul. Lelewela, dom narożny pod Białym orłem, I piętro, drzwi na lewo. 4508 4 4

Panienkę
uczęszczającą do szkół przyjmie na mieszkanie i wikt wdowa po wyższym urzędniku sądowym, zapewniając jej troskliwą opiekę. Cena przystępna. Ulica Długa 33, I p — 4531 3 5

Winogrona kuracyjne
wielkie, słodkie, najszlachetniejszy gatunek deserowy, co dzień świeżo rwane, 5 kg. opłatnie K 2·75. — **L. Altneu,** Versecz 8, Poł. Węgry.
4541 4 10

Uczniów
szkół średnich przyjmę na mieszkanie z całem utrzymaniem. Dolne Młyny 5, parter. 4550 4 4

Przyjmę dwóch uczniów
szkół średnich z domu inteligentnego, opieka troskliwa, wikt dobry. Ul. Dunajewskiego 5, parter, na lewo. 4559 3 3

Dla 2 panienek
ze szkół średnich mieszkanie z całem utrzymaniem u inteligentnej rodziny. Opieka macierzyńska Fortepian w domu Ul. Sławkowska 25 III p.
4569 3 3

Studentów
z niższych klas szkół średnich przyjmie izr. rodzina urzędnicza na mieszkanie z całem utrzymaniem. Zgłoszenia ulica Felicyanek 10, parter (w podworcu na lewo). 4567 3 3

Nauczycielka egzam.
z Poznańskiego, udziela tak uczenicom szkół tutejszych jak i dorosłym **lekcyi zbiorowych** języków francuskiego, angielskiego i niemieckiego po cenie przystępnej. 4575 2 2
Zgłoszenia od 4—6, ul, Felicyanek 15, II p.

Są piękne pokoje do wynajęcia dla pp. Studentów z utrzymaniem i usługą. **Pędzichów l. 17,** parter, na lewo. 4580 3 4

POKOJE
z całem utrzymaniem do wynajęcia dla pp. **studentów** z dobrego domu. Fachowa opieka i dozór w nauce. Blisko realnej i gimn. Kapucyńska 3, parter, na lewo. 4579 3 3

Nauczycielka
Polka, izr., seminarzystka, posiadająca bardzo dobrze język niem., początki franc., pierwszorzędne referencye, uczy systemem szkolnym, jest zaraz do umieszczenia przez c. k. konc. Biuro nauczycielskie **Stefanii z Trembeckich Zwilling,** Kraków, św. Jana 2. 4577 3 3

Dwa pokoje
frontowe, słoneczne, z meblami, do wynajęcia. Może być i kuchnia. Starowiślna 12, frontowe schody III p. 4586 2 2

Panienki
z dobrych domów znajdą umieszczenie w domu nauczycielki. Groble 6, part. na lewo. 4581 3 3

Do wynajęcia
Rynek 26, II p., pokój frontowy umeblowany z obsługą, światłem i śniadaniem za 60 koron miesięcznie, w zimie z opałem za 64 K. Pokój od tyłu znacznie taniej. 4591 2 4

Panów studentów
z dobrego domu przyjmie się na mieszkanie z utrzymaniem. Opieka zapewniona. Na żądanie pomoc w nauce gimnazyalnej w domu.
Wyjaśnień udzieli p. Kobylańska, Krowoderska 37, II. piętro. 4608 2 2

Zarządzający magazynem
możliwie z działu artykułów żelaznych i technicznych, o kupieckiem wykształceniu, w wieku 28 do 35 lat, władający językiem polskim i niemieckim, zarówno w słowie jak i w piśmie, z odpowiedniem doświadczeniem w zawiadywaniu znacznemi zapasami i racyonalnem księgowaniu, w zakupie i cząstkowem wydawaniu materyałów, potrzebny zaraz do większego przedsiębiorstwa. 4592 1 3

Zgłoszenia z dołączeniem odpisów świadectw i podaniem referencyi pod **S. W.** do Gł. Agencyi J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, Sławkowska 2. 4592 2 3

Do szkółki prywatnej
przyjmuję dzieci od lat siedmiu do dziesięciu. Nauka oparta na najnowszych zasadach pedagogicznych i dydaktycznych, rozpoczyna się z dniem 5-tym września. Liczba dzieci ograniczona.

Zgłoszenia przyjmuje **Marya Ramułtowa,** ul. Lenartowicza l. 4, od g. 2—3. 4606 2 3

Do dziecka
jako bona, poszukuje miejsca wdowa po urzędniku, Polka w średnim wieku. **T. H. J.** poste restante **Kraków.** 4604 2 3

Studenta
z niższego gimnazyum lub szkoły realnej, z lepszego domu, przyjmie izr. rodzina urzędnicza na mieszkanie z całem utrzymaniem. Opieka rodzicielska. Wiadomość: ulica św. Gertrudy 21, I piętro. 4599 2 2

Poszukuje się do biura handlowego

rutynowanego kantorzysty
również panny ze znajomością polskiej i niemieckiej stenografii. Znajomość języka niemieckiego konieczna. Oferty z odpisami świadectw i podaniem wymagań pod **„Dynamo 100"** poste restante **Kraków.** 4596 2 3

Studentów
z lepszego domu przyjmie się na mieszkanie z utrzymaniem. Na żądanie korepetycya lub konwersacya niemiecka w domu. Senacka 6, II piętro. Tamże wydaje się obiady i wynajmuje pokoje. 4304 3 3

Do wynajęcia zaraz
pokój frontowy elegancko umeblowany, Loretańska 4. 4613 2 3

2 Panów studentów z lepszego domu, przyjmie izr. rodzina urzędnicza na mieszkanie z całem utrzymaniem. Opieka rodzicielska, na żądanie korepetycya i fortepian. — Wiadomość: ul. Zielona 28, parter.
4630 2 3

Skład fortepianów i pianin

Zygmunta Raby
Kraków, ul. św. Jana l. 13,

sprzedaje instrumenta za gotówką i na spłaty, oraz wypożycza nowe pianina najtaniej. Wyłączne zastępstwo fabryk: Stingla, Neuburgera, Bremitra i innych. — Fortepiany Bösendorfera używane tanio do sprzedania i inne przegrane, bardzo dobre, zawsze na składzie. 4524 3 0

Jak najtroskliwszą opiekę w każdym kierunku, zdrowy i obfity wikt, oraz hygieniczne mieszkanie znajdą

uczniowie
szkół średnich w domu przy ul. Karmelickie 45 A, I piętro. — Wiadomość tamże. Marya Michalska, 4632 2 3

Sprzedaż.
Podpisany ogłasza niniejszem, że zarządzoną została ryczałtowa sprzedaż towarów i wyrobów skórzanych oraz urządzenia sklepowego należących do masy konkursowej firmy Old England, Jan Hahn w Krakowie, Rynek główny l. 41.

Spis sprzedać się mających towarów, jak również warunki sprzedaży przeglądnąć można codziennie w kancelaryi podpisanego ul. Bracka 13, gdzie również mający chęć kupna obowiązani są złożyć pisemne oferty i wadyum najpóźniej do dnia 12 września b. r.

Dr Adolf Gross
4628 2 3 zarządca masy konkursowej.

Realność
pod Przemyślem, 1½ km. od rynku przemyskiego, składająca się z willi, drugiego domu mieszkalnego i zabudowań gospodarskich, z ogrodu i 5 morgów gruntu I klasy zaraz do sprzedania.

Zgłoszenia pod **Z. J.** poste restante **Przemyśl.** 4310 14 15

Dyplom honorowy na Wystawie w Krakowie w r. 1901

W. Sznajdrowicz, Kraków
Rynek A-B, l. 45, I p. (nad apteką pod „Białym Orłem"). **Filia w Krynicy pod Zamkiem l. 234,**

poleca Szanownej P. T. Publiczności

Peleryny Zakopańskie i Tyrolskie
damskie i męskie **po złr. 6·50** oraz wielki wybór **Serdaków**

i wszelkich stroi Zakopańskich!

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 1996 22 0

Ważne dla Gospodyń!
Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność iż otworzyłem napowrót interes

przy ul. Sławkowskiej l. 31,

i że nadszedł świeży transport rozmaitej

porcelany karlsbadzkiej
Sprzedaję różne naczynia na wagę od 50 do 60 halerzy za 1 klg, restauracyjne naczynia po 40 halerzy za 1 klg.

Przedmioty luksusowe i dekoracyjne po bardzo niskich cenach.

Upraszam o jedno tylko zakupno na próbę, celem przekonania się o niebywałej taniości. Polecając się łaskawej pamięci, kreślę się

z poważaniem
M. Zangen
dawniej VOGELHUT.

4518 3 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.